



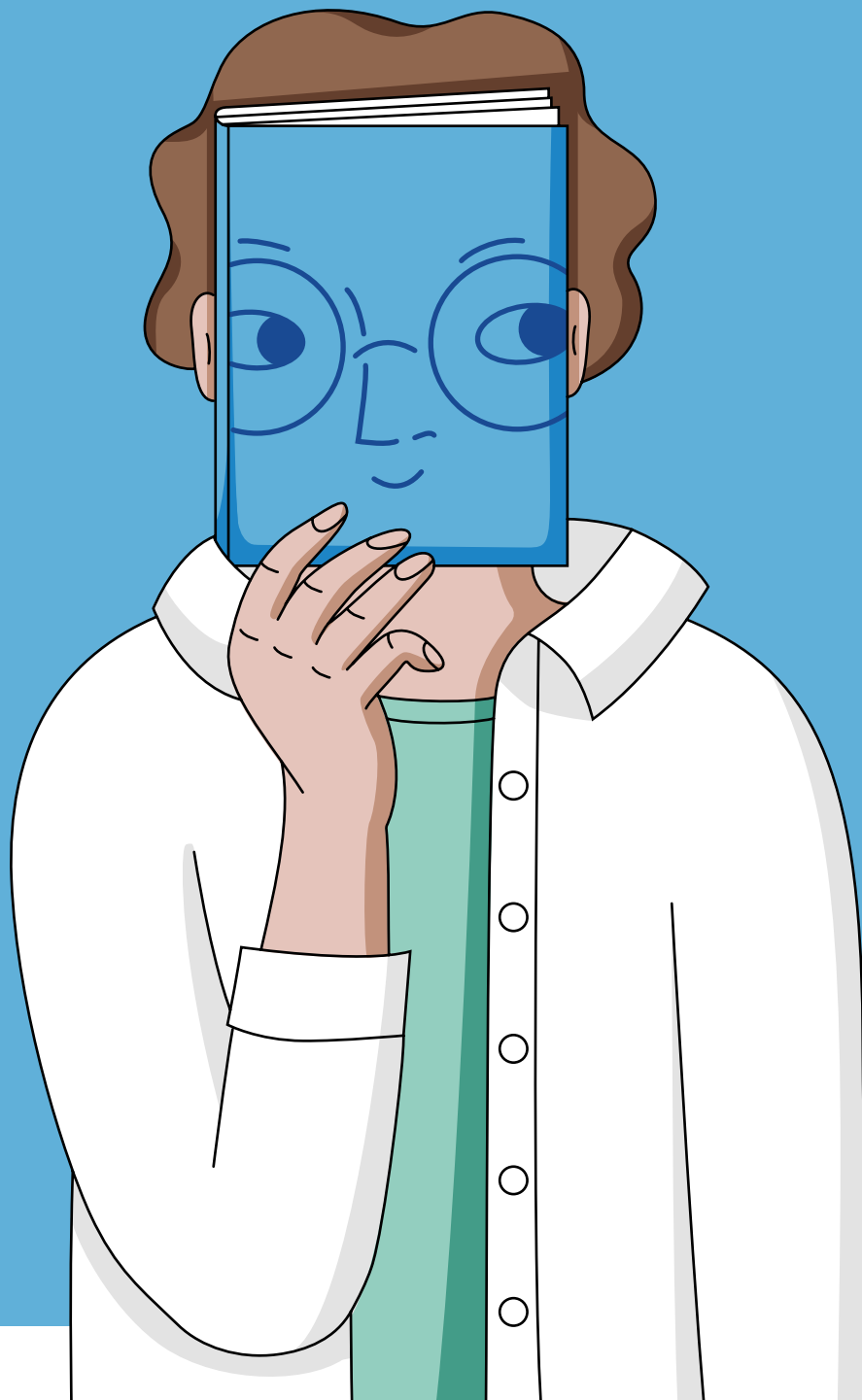
**WIEŚCI AKADEMICKIE**

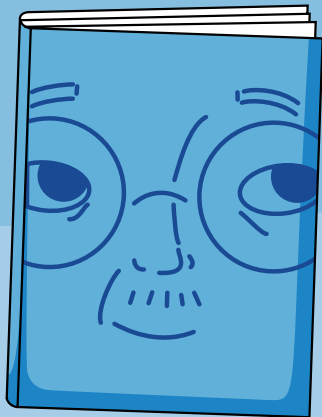
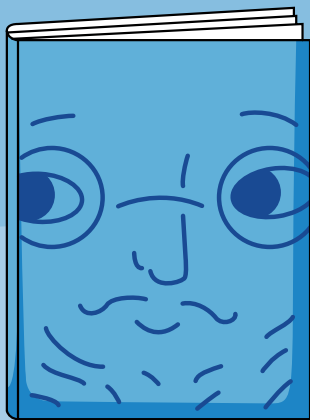
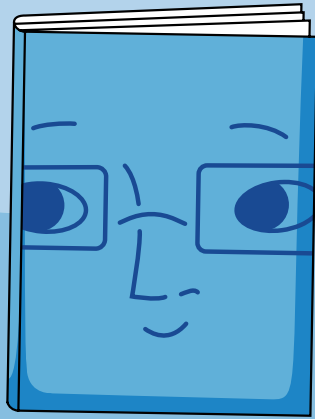
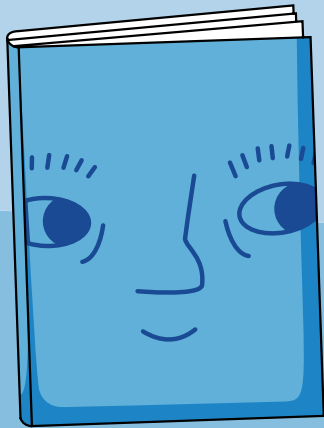
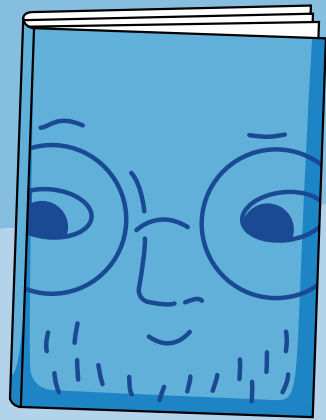
**CZASOPISMO  
UNIwersYTETU  
PRZYRODNICZEGO  
W POZNANIU**

WRZESIEŃ 2022/3 (267)  
ISSN 1429-3064

TEMAT NUMERU

**PORTRET  
WSPÓŁCZESNEGO  
NAUKOWCA**





# PORTRET WSPÓŁCZESNEGO NAUKOWCA



**K**siążd prof. Michał Heller, doktor honoris causa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (2010 r.) napisał w swojej książce *Jak być uczonym*, że najbardziej odczuwalną przyjemnością związaną z uprawianiem nauki nie jest stan posiadania wiedzy, lecz proces jej zdobywania. Przygoda pioniera, odkrywcy... Wysiłek i ryzyko... I droga, którą się pokonuje. Autor zadaje jednocześnie pytanie, czy przyjemność byłaby aż tak wielka, gdyby nie było się przekonaniem, że droga ta dokądś prowadzi i że warto tam zmierzać?

Słowa te stanowiły inspirację do podjęcia w najnowszym numerze „Więści Akademickich” tematu bycia uczonym i sposobu uprawiania nauki. Poruszono też kwestie wyobrażeń dotyczących współczesnego naukowca oraz cech pożądaných u osób, które chcą poświęcić się karierze naukowej. Prof. dr hab. Marek Świtoński zwrócił uwagę, że nauka jest wielką budowlą składającą się z nieprawdopodobnie dużej liczby małych cegiełek. „Tych, którzy dostają Nagrodę Nobla za przełomowe odkrycia, jest nawet nie garstka. Ale na ich odkrycia w jakimś stopniu pracują pokolenia i tysiące innych naukowców” – stwierdza. Natomiast Joanna Rubin, dziennikarka przeprowadzająca wywiady z naukowcami, wskazuje, co zrobić, aby społeczeństwo zaczęło słuchać naukowców. Polecam też Państwu uwadze artykuły o owocach pracy naszych naukowców – efektach ich działalności naukowej i prowadzonych badaniach.

Na zakończenie w ramach motywacji do doskonalenia się w roli uczonego pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jeden cytat z książki profesora Hellera. W zakończeniu rozdziału o Etyce i metodyce pracy naukowej autor stwierdza: „największą rekompensatą za wszystkie trudy i ryzyka wiążące się z pracą naukową są poznawcze przyjemności, jakie jej towarzyszą i są jej owocem”. Życząc zatem jak największych „poznawczych przyjemności”, zachęcam do lektury.

**Iwona Cieślik**

Redaktorka naczelna

# Co w numerze?

WYWIAD NUMERU

s. 11

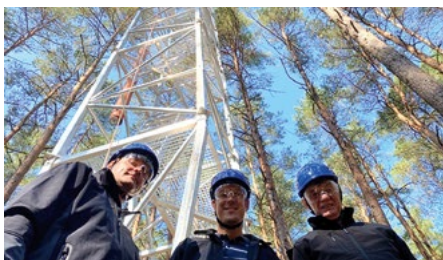


## Naukowcom brakuje pokory, żeby powiedzieć – nie wiem.

Z profesorem Markiem Świtońskim rozmawiamy o tym, jaką rolę w dzisiejszym świecie odgrywają naukowcy i czy w Polsce panują dobre warunki do rozwoju nauki i naukowców. Pytamy też, co należy zrobić, aby społeczeństwo chciało słuchać naukowców.

NAUKA I BADANIA

s. 26

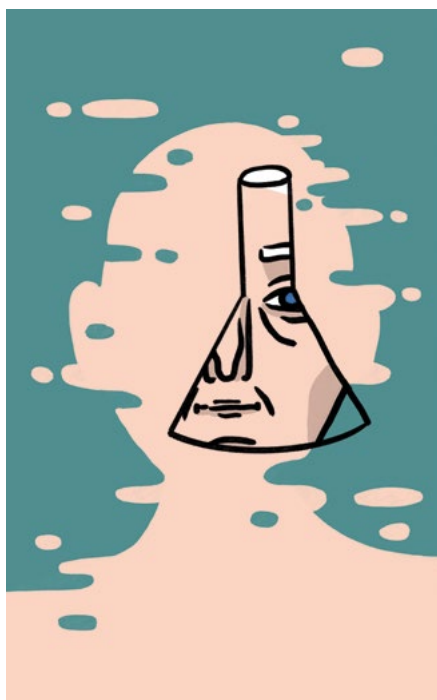


## Uroczyste otwarcie kolejnej stacji pomiarowej nad lasem sosnowym

Od kilkunastu lat, na zlecenie Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, pracownicy Pracowni Meteorologii (PM) UPP pod kierunkiem prof. dr. hab. Janusza Olejnika prowadzą badania nad wymianą dwutlenku węgla między lasami sosnowymi a atmosferą w kontekście zmian klimatu. 10 czerwca nastąpiło uroczyste otwarcie kolejnej stacji badawczej, tym razem w Serbii, połączone z seminarium poświęconym badaniom nad wymianą dwutlenku węgla w lasach.

s. 29

## Czy badania prowadzone w Katedrze Biochemii i Biotechnologii pozwolą na identyfikację nowych czynników ryzyka choroby Alzheimera i chorób sercowo-naczyniowych?



W Katedrze Biochemii i Biotechnologii na Wydziale Rolnictwa, Ogrodnictwa i Bioinżynierii pod kierunkiem prof. dr. hab. Hieronima Jakubowskiego prowadzone są badania dotyczące zdrowia publicznego, które przyczynią się do lepszego poznania mechanizmów powstawania chorób sercowo-naczyniowych oraz choroby Alzheimera i zapobiegania im. Te dwie jednostki znajdują się w czołówce schorzeń, na które najliczniej zapadają społeczeństwa uprzemysłowione.

s. 31



## Stacja meteorologiczna pomoże w rewitalizacji Żurawińca

Miasto Poznań i Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu podjęły kolejne kroki zmierzające do ratowania Żurawińca. Znajdująca się na terenie Lasu Piątkowskiego stacja meteorologiczna została już udostępniona Uczelni i niebawem rozpocznie badania. Ich wyniki pomogą naukowcom w ocenie stanu lasu i rezerwatu.

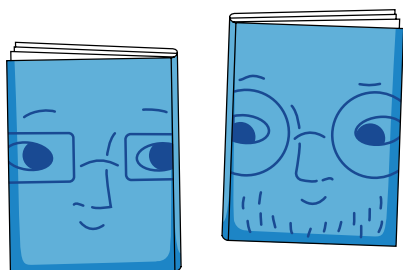
Z KART HISTORII

s. 36



## Dr Irena Modlibowska – Polka, o której nie można zapomnieć

W bieżącym roku przypada 110. rocznica urodzin doktor Ireny Modlibowskiej, wybitnego naukowca w dziedzinie sadownictwa, wielce zasłużonego w poznawaniu mechanizmów mrozoodporności oraz regulowania wzrostu i owocowania drzew owocowych. Choć mieszkała w Anglii, w ogromnym stopniu przyczyniła się do rozwoju badań i postępu w uprawie drzew i krzewów owocowych w naszym kraju.



### Jak zostać naukowcem?

Naukowiec, wynalazca, myśliciel, badacz, eksperymentator – wszystkie te określenia doskonale charakteryzują tych, dla których dociekliwość jest tak naturalna jak oddychanie. Jak zostać pracownikiem naukowym i jakie cechy warto mieć, wykonując ten zawód? – odpowiadają naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

#### WIEŚCI AKADEMICKIE – KWARTALNIK

**WYDAWCA:** Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

**REDAKCJA:** Iwona Cieślik (redaktorka naczelna), Agnieszka Krzysztoń

**KOREKTA:** Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

**ADRES REDAKCJI:** ul. Wojska Polskiego 28, 60-637 Poznań, tel. 61 846 6759

wiesci@up.poznan.pl

**WERSJA ELEKTRONICZNA:**

www.up.poznan.pl

**SKŁAD I ŁAMANIE:** dobosz.studio (ilustracje: Zosia Wawrzyniak)

**DRUK:** Zakład Graficzny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

**RADA PROGRAMOWA:** Piotr Goliński (przewodniczący), Grażyna Adamczyk, Bogdan Chojnicki, Elżbieta Goryńska-Goldmann, Anna Gramza-Michałowska, Piotr Tryjanowski, Anna Wierzbicka, Joanna Zeyland, Anna Zielińska-Krybus

## 4 Z ŻYCIA UCZELNI

## 11 WYWIAD NUMERU

**11 NAUKOWCOM BRAKUJE POKORY, ŻEBY POWIEDZIEĆ – NIE WIEM** – wywiad z prof. dr. hab. Markiem Świtońskim, z Katedry Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach UPP, Senatorem UPP oraz prezesem oddziału Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu.

**11 POTRZEBUJEMY NAUKOWCÓW** – wywiad z Joanną Rubin, dziennikarką rozmawiającą z naukowcami, współpracującą z wieloma redakcjami, np. Puls Biznesu, Onet.pl i gazeta.pl, Newsweek Psychologia, Harvard Business Review, Forbes Women, Vogue, National Geographic, blogerką i współorganizatorką popularnonaukowej konferencji TEDxPoznań.

**15** i gazeta.pl, Newsweek Psychologia, Harvard Business Review, Forbes Women, Vogue, National Geographic, blogerką i współorganizatorką popularnonaukowej konferencji TEDxPoznań.

## 17 UCZELNIA

**17 AUGUST HR. CIESZKOWSKI WE WSPOMNIENIACH – KONFERENCJA Z OKAZJI 180. ROCZNICY OSIEDLENIA SIĘ FILOZOFA I SPOŁECZNIKA W WIERZENICY**

**19 WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU**

## 21 NAUKA I BADANIA

**21 PROF. ANDRZEJ MOCEK DOKTOREM HONORIS CAUSA UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO WE WROCŁAWIU**

**26 UROCZYSTE OTWARCIE KOLEJNEJ STACJI POMIAROWEJ NAD LASEM SOSNOWYM**

**29 CZY BADANIA PROWADZONE W KATEDRZE BIOCHEMII I BIOTECHNOLOGII POZWOLĄ NA IDENTYFIKACJĘ NOWYCH CZYNNIKÓW RYZYKA CHOROBY ALZHEIMERA I CHORÓB SERCOWO-NACZYNIOWYCH?**

**31 STACJA METEOROLOGICZNA POMOŻE W REWITALIZACJI ŻURAWIŃCA**

**34 POZIOM ŻYCIA MIESZKAŃCÓW A SYTUACJA FINANSOWA SAMORZĄDÓW**

## 36 Z KART HISTORII

**36 DR IRENA MODLIBOWSKA – POLKA, O KTÓREJ NIE MOŻNA ZAPOMNIEĆ**

## 39 FELIETON KIJ W MROWISKO

**39 CO NAS NIE ZABIJE...**

## 41 PYTANIE NUMERU

**41 JAK ZOSTAĆ NAUKOWCEM?**

## 43 MŁODY UNIWERSYTET

**43 STUDENTKA WYDZIAŁU EKONOMICZNEGO UPP FINALISTKĄ STUDENCKIEGO NOBLA**

## 45 OSIĄGNIĘCIA

## 48 WIEŚCI KULTURALNE

**48 DEBIUT W ZESPOLE PIEŚNI I TAŃCA “ŁANY”**

## 50 NOWOŚCI WYDAWNICZE

UNIwersytet Przyrodniczy w Poznaniu stowarzyszony z konferencją REKTORÓW POLSKICH UCZELNI TECHNICZNYCH



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu został uczelnią stowarzyszoną Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych (KRPUT). Proces przyjęcia realizowano zgodnie z wieloetapową procedurą, której finał nastąpił 19 maja br. podczas Zgromadzenia Plenarnego KRPUT w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Osiągnięcia Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu w dziedzinie nauk inżynieryjno-technicznych, prezentowane osobiście przez rektora Uczelni, spotkały się z dużym uznaniem. Głosowanie nad złożonym wnioskiem było jednomyślne.

Konferencja Rektorów Polskich Uczelni Technicznych jest autonomicznym zgromadzeniem zrzeszającym 22 rektorów uczelni technicznych oraz ośmiu uczelni stowarzyszonych. W gronie tym są również szkoły wyższe o profilu przyrodniczym z Warszawy i Wrocławia oraz Uniwersytet Rolniczy w Krakowie. Najważniejszymi celami KRPUT są: koordynowanie działań i poszukiwanie form efektywnej współpracy stowarzyszonych uczelni technicznych w ramach prowadzonej przez nie działalności dydaktycznej, naukowo-badawczej i organizacyjnej; występowanie w sprawach dotyczących środowiska uczelni technicznych wobec organów władzy państwowej - wykonawczej i ustawodawczej; podejmowanie działań prowadzących do stworzenia efektywnego, zintegrowanego systemu edukacji wpływającego na rozwój szkolnictwa wyższego, w tym przede wszystkim technicznego.

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu należy również do Konferencji Rektorów Uczelni Rolniczych i Przyrodniczych.



**PROF. DR HAB. KRZYSZTOF SZOSZKIEWICZ,**  
rektor UPP

Blisko 25% pracowników prowadzi na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu badania związane z dziedziną nauk inżynieryjno-technicznych, a do dyscyplin z tej dziedziny przypisanych jest 11 kierunków studiów, dlatego złożenie wniosku o dołączenie do KRPUT jest naturalną konsekwencją takiego stanu rzeczy. Liczymy na to, że dzięki dołączeniu do KRPUT nasza aktywność na polu nauk technicznych stanie się w większym stopniu niż dotychczas rozpoznawalna w środowisku akademickim w kraju. UPP będzie w widoczny sposób reprezentowany w różnego rodzaju gremiach związanych z rozwojem nauki i działalności dydaktycznej. Skorzystamy też z możliwości efektywniejszego wyrażania swojego stanowiska, wpływania na procesy decyzyjne i wprowadzania korzystnych dla nas rozwiązań.



### OTWARCIE KSIĘGARNI UNIWERSYTECKIEJ

Od tego roku Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wzięło w swoje ręce prowadzenie księgarni w Collegium Maximum. Jej oficjalnego otwarcia dokonał prof. dr hab. Piotr Goliński, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej. Księgarnia Uniwersytecka oferuje tytuły dotyczące badań i dydaktyki realizowanych na poszczególnych wydziałach Uczelni. Dostępne są również oryginalne gadżety promocyjne UPP: bluzy, koszulki, kubki, długopisy i torby pomyślane jako pamiątki dla osób odwiedzających nasz kampus.

Jesteśmy przekonani, że książki drukowane mają nadal wielu zwolenników, dlatego takie miejsca powinny funkcjonować w przestrzeni Uczelni. Zapraszamy nie tylko do zakupów, ale także do współpracy.

### JUBILEUSZOWA EDYCJA POZNAŃSKIEGO FESTIWALU NAUKI I SZTUKI NA UPP

W czerwcu na poznańskich uczelniach i w innych jednostkach naukowych odbywały się wydarzenia popularyzujące naukę w ramach 25. edycji Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki. Poprzedziło je posadzenie w Ogrodzie Botanicznym UAM drzewka wiśni piłkowanej „Amanogawa”, którą nazwano „Wiśnią Jubileuszową”. W tym symbolicznym wydarzeniu inauguracyjnym wzięli udział organizatorzy i reprezentanci corocznej imprezy naukowej. Przedstawicielom władz uczelni UPP na czele z prof. dr hab. Piotrem Golińskim, prorektorem ds. nauki i współpracy międzynarodowej zależało na tym, by drzewko stało się trwałym symbolem wspólnie podejmowanych działań w ramach tego akademickiego święta.

Podobnie jak w latach ubiegłych Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu otworzył swoje drzwi dla wszystkich, którym bliska jest tematyka przyrody, jej zjawisk, zasad i prawidłowości, a także powiązań ze wszystkimi dziedzinami życia i funkcjonowania człowieka. Oferta zajęć była bardzo szeroka i skierowana zarówno do dzieci, młodzieży, dorosłych, jak i seniorów.

Naukowcy i studenci z UPP zapewнили odwiedzającym przygodę z przyrodą, realizując aż 61 przedsięwzięć – w formie warsztatów, wykładów, laboratoriów, spacerów

Księgarnia mieszcząca się w na parterze Collegium Maximum otwarta jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 15.00. Można tu kupić zarówno książki publikowane przez Wydawnictwo UPP, jak i inne oficyny naukowe i popularnonaukowe.

**ANNA ZIELIŃSKA-KRYBUS,**  
kierownik Wydawnictwa UPP

Nie chcieliśmy, by tradycja powstałej w 1998 roku księgarni umiejscowionej w głównym gmachu Uczelni została przerwana. To, by do wydawania książek zaangażować się jeszcze w ich bezpośrednią dystrybucję, nie było łatwą decyzją. W naszej ofercie znajdują się obecnie głównie podręczniki i skrypty Wydawnictwa UPP. Staramy się jednak wzbogacać ją o inne publikacje, zawierając umowy z wydawcami, innymi księgarniami i firmami prowadzącymi podobną działalność. Rozpoczęliśmy od udanej współpracy z wydawnictwem Agro Profil specjalizującym się w tematyce rolniczej. W księgarni promowana jest także realizowana w Zakładzie Graficznym UPP renowacja starych, zniszczonych książek. Takie usługi introligatorskie są dziś niemal niedostępne. Symboliczne otwarcie Księgarni Uniwersyteckiej przez prof. Piotra Golińskiego jest dobrym początkiem realizacji tegorocznych zamierzeń. Gorąco dziękuję wszystkim osobom, które pomogły nam w różnych, często trudnych sprawach towarzyszących tworzeniu i organizowaniu naszej księgarni.



z przewodnikami, praktycznych eksperymentów oraz pokazów – w 11 budynkach. W wydarzeniach tych uczestniczyło niemal 800 osób. W realizację festiwalu zaangażowało się 96 naukowców, doktorantów i studentów, dla których nauka jest pasją, a jej popularyzacja daje im dużą satysfakcję.



## UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ POŚWIĘCONEJ PROF. DR. HAB. JANOWI WIERTELAKOWI

27 maja 2022 r. na terenie kampusu przy Collegium Maximum odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej osobę prof. dr. hab. Jana Wiertelaka, pracownika Wydziału Rolniczo-Leśnego, twórcy dzisiejszej Katedry Chemicznej Technologii Drewna Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, zamordowanego przez NKWD podczas drugiej wojny światowej.

Tablica pamiątkowa powstała z inicjatywy społeczności akademickiej Wydziału Leśnego i Technologii Drewna, której zależało na upamiętnieniu najwyższej ofiary, jaką ponosili wykładowcy i studenci podczas wojny za swoją pracę i chęć do nauki.

„Chcemy, by pamięć o rodakach, którzy poświęcili swoje życie dla naszej wolności, wciąż była żywa w pokoleniach naszej wspólnoty akademickiej. Chcemy dla obecnych i przyszłych pokoleń utrwalać prawdę historyczną, która długo czekała na swoje zaistnienie. (...) Ta zbrodnia, choć miała miejsce 82 lata temu, swoim okrucieństwem przeraża do dziś, a w kontekście trwającej wojny w Ukrainie nabiera jeszcze większego znaczenia” – mówił podczas uroczystego odsłonięcia kamienia z tablicą pamiątkową prof. dr hab. Krzysztof Szoszkiewicz.

Sylwetkę profesora przybliżył zgromadzonym prof. dr hab. Piotr Łakomy, dziekan Wydziału Leśnego i Technologii Drewna UPP. Przypomniwał, że podczas drugiej wojny światowej Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu Poznańskiego poniósł dotkliwie straty. „To były nie tylko straty materialne, ale także osobowe. Śmierć profesorów i studentów, wysiedlenia, prześladowania, osadzanie



w więzieniach czy obozach koncentracyjnych” – mówił podczas uroczystości dziekan.

Profesor Jan Wiertelak, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (UP), pracował w Zakładzie Chemii Ogólnej Wydziału Rolniczo-Leśnego UP, gdzie od 1931 roku prowadził badania w zorganizowanym przez siebie Oddziale Chemii i Chemicznej Technologii Drewna. Profesor był autorem lub współautorem 48 publikacji i referatów, a dwie z jego prac do dziś cytowane są przez znane na świecie czasopisma naukowe. Brał udział w powstaniu wielkopolskim i wojnie polsko-bolszewickiej, a w końcu sierpnia 1939 roku został powołany do wojska jako oficer rezerwy i w tym samym roku dostał się do niewoli radzieckiej. Ostatnią wiadomość przesłał rodzinie 8 marca 1940 roku z obozu jenieckiego dla oficerów polskich w Starobielsku.



## RUSZYŁA PIERWSZA EDYCJA STUDIÓW MBA DLA LEŚNIKÓW

W czerwcu tego roku ponad 40 słuchaczy rozpoczęło unikalne w skali kraju trzysemestralne studia dla leśników na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, realizowane w systemie Master of Business Administration (MBA). Podczas inauguracji prof. dr hab. Krzysztof Adamowicz, kierownik nowo utworzonych studiów powiedział: „W trakcie tworzenia programu za kluczowy cel przyjęliśmy zwiększenie kompetencji menedżerskich obecnej i przyszłej kadry kierowniczej zajmującej się gospodarką leśną poprzez wykorzystanie najnowocześniejszych praktyk w przekazywaniu wiedzy i kształtowaniu umiejętności z zakresu nowoczesnej ekonomii, prawa, zarządzania, rachunkowości, w tym rachunkowości zarządczej oraz psychologii. Jestem zaszczycony, że wspólnie z Państwem i starannie dobraną kadrą akademicką, przy ogromnym wsparciu władz Uniwersytetu i Wydziału, przy serdeczności Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, będziemy mogli wspólnie tworzyć nową jakość kształcenia kadry menedżerskiej wyższego szczebla zarządzania, która jeszcze lepiej zostanie przygotowana na wyzwania, jakie stawia przed nami dynamicznie zmieniające się otoczenie społeczno-gospodarcze współczesnego świata. Wspólnie przyczynimy się do jeszcze bardziej prężnego rozwoju polskiego leśnictwa”.

W toku studiów MBA – Menedżer gospodarstwa leśnego słuchacze będą realizowali bogaty program, w którym znajdą się elementy prawa krajowego i międzynarodowego, zarządzania kompetencjami miękkimi, finansów, rachunkowości, controllingu, zarządzania zasobami ludzkimi i kapitałowymi oraz koncepcji leśnictwa jako elementu zrównoważonego rozwoju. Program studiów został podzielony na pięć bloków tematycznych – prawo, komunikacja,

zarządzanie, finanse, rachunkowość zarządcza – i przygotowany w taki sposób, by uzyskana wiedza pozwoliła nawet osobom bez wcześniejszego doświadczenia w tej materii nabyć umiejętności menedżerskie.

Podczas inauguracji przedstawiciele władz Uczelni zwrócili uwagę na unikalny i nowatorski charakter studiów. Podkreślili również profesjonalizm i kompetencje ekspertów: naukowców reprezentujących szkoły wyższe z całej Polski oraz przedstawicieli praktyki, którzy są wykładawcami studiów MBA. Józef Kubica, dyrektor generalny PGL LP mówił z kolei o potrzebie rozwoju kompetencji menedżerskich obecnej i przyszłej kadry kierowniczej zajmującej się gospodarką leśną i podkreślił, że studia MBA Menedżer gospodarstwa leśnego znakomicie się w tę potrzebę wpisują.

„Jesteśmy świadomi, że są to pierwsze tego typu studia precyzyjnie łączące problematykę leśną z trudnym procesem zarządzania w Polsce, a i na całym świecie niewiele jest podobnych. Zarządzanie procesami zachodzącymi w gospodarce leśnej stanowi ważne i trudne wyzwanie. Szczególnie w sytuacji, w której zmienia się paradygmat postrzegania roli lasu i leśnictwa we współczesnym świecie” – mówił w imieniu słuchaczy pierwszej edycji studiów Radosław Gostołek z Nadleśnictwa Trzcianka RDLP w Pile. „Jesteśmy pewni, że w ramach studiów zostanie nam przedstawiony model menedżera leśnego przyszłości. W Polsce to człowiek, przed którym stoi bardzo wiele wyzwań. Fakt, że dzisiaj spotykamy się na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, na którym dzieje się przyszłość, wydaje się potwierdzać, że jesteśmy gotowi na te wyzwania” – zakończył nadleśniczy.



## UROCZYSTOŚĆ 60-LECIA WYDZIAŁU NAUK O ŻYWNOCI I ŻYWIENIU



Wydział Nauk o Żywności i Żywieniu świętuje 60. urodziny. Z tej okazji w czerwcu 2022 r. w budynku Biocentrum odbyła się uroczystość jubileuszowa, w której wzięli udział przedstawiciele władz miasta, regionu i zaprzyjaźnionych uczelni oraz pracownicy Wydziału.

Po przywitaniu gości i przedstawieniu przez panią dziekan, prof. UPP dr hab. Bożenę Danyluk historii Wydziału, głos w imieniu Rektora UPP zabrał Prorektor ds. kadry i rozwoju Uczelni prof. dr hab. Roman Gornowicz. W swoim wystąpieniu podkreślił rolę Wydziału, a także podziękował wszystkim pracownikom za zaangażowanie i pracę, która przyczyniła się do silnej pozycji Uczelni w kraju i na świecie. Następnie swoje wystąpienia wygłosili przedstawiciele władz samorządowych: Wicewojewoda Wielkopolski Beata Maszewska, Przewodnicząca Rady Miasta Poznania Grzegorz Ganowicz, Pełnomocniczka Prezydenta Miasta Poznania ds. młodzieży i współpracy akademickiej Anna Wawdysz oraz Zastępca Dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Urzędu Marszałkowskiego Województwa

Wielkopolskiego Szymon Wdowczyk. Wszyscy przemawiający gratulowali Uczelni dokonań naukowo-badawczych i życzyli dalszego dynamicznego rozwoju. Gratulacje z okazji jubileuszu składali również dziekani zaprzyjaźnionych uczelni oraz władze jednostek naukowo-badawczych, z którymi Wydział współpracuje na co dzień. Na ręce pani dziekan wpłynęły także liczne listy gratulacyjne.

Obchodom jubileuszowym Wydziału towarzyszyła III Wielkopolska Konferencja Nauka Gospodarce pn. „Partnerstwo nauki i przemysłu źródłem rozwoju”, zorganizowana pod patronatem honorowym Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

## NAUKOWCY UPP BĘDĄ DORADZAĆ PREZYDENTOWI W ZAKRESIE OCHRONY ŚRODOWISKA



### Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak powołał Radę konsultacyjną ds. ochrony środowiska i klimatu.

Zasiedli w niej eksperci, profesorowie poznańskich uczelni, a wśród nich czterech przedstawicieli Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Nowo utworzony zespół ma wesprzeć prezydenta w wyzwaniach, jakie czekają miasto w związku ze zmianami klimatu i koniecznością podejmowania działań na rzecz ochrony środowiska.

Do zadań ekspertów należy doradzanie władzom miasta, konsultowanie wybranych strategii oraz miejskich projektów, opiniowanie dokumentów i inicjowanie własnych działań.

Koordynatorem nowego zespołu jest Magdalena Żmuda, dyrektorka Wydziału Kształtowania i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Poznania. Tytuły członkowskie otrzymało dziewięciu przedstawicieli społeczności akademickiej zaangażowanych na rzecz ochrony środowiska, w tym z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu:

**PROF. DR HAB. INŻ. KLAUDIA BOROWIAK**  
dziekan Wydziału Inżynierii Środowiska i Inżynierii  
Mechanicznej, Katedra Ekologii i Ochrony Środowiska

**PROF. UPP DR HAB. BOGDAN CHOJNICKI**  
Wydział Inżynierii Środowiska i Inżynierii  
Mechanicznej, Katedra Ekologii i Ochrony Środowiska,  
Pracownia Bioklimatologii

**PROF. DR HAB. ROMAN JASZCZAK**  
Wydział Leśny i Technologii Drewna, Katedra Urządzania  
Lasu

**PROF. UPP DR HAB. PIOTR URBAŃSKI**  
Wydział Rolnictwa, Ogrodnictwa i Bioinżynierii,  
Katedra Terenów Zieleni i Architektury Krajobrazu,  
Prodziekan ds. Studiów – kierunki: ogrodnictwo  
i architektura krajobrazu

Członkowie rady konsultacyjnej będą pełnić wymienione funkcje społecznie.

## KIERUNKI ZOOTECHNIKA ORAZ W GRUPIE O ŻYWIENIU I ŻYWNOŚCI UNIwersYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU NAJLEPSZYMI W POLSCE



Według Rankingu Kierunków Studiów Perspektywy 2022 jako najlepsze w Polsce ocenione zostały kierunki zootechnika oraz w grupie o żywieniu i żywności prowadzone na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Sam Uniwersytet zajął drugie miejsce w kategorii uczelnie rolnicze.

W tegorocznym Rankingu Kierunków Studiów oceniono 73 grupy kierunków studiów. Zootechnika (Wydział Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach

UPP) jest już piąty rok z rzędu liderem w swojej kategorii. Pierwsze miejsca zajęły również kierunki w grupie o żywieniu i żywności (Wydział Nauk o Żywności i Żywieniu UPP). Wysokimi pozycjami mogą się również pochwalić kierunki w grupie rolnicze i leśne. Uplasowały się one na drugim miejscu, a trzecie miejsce w swojej kategorii zajęły architektura krajobrazu i ogrodnictwo. W pierwszej dziesiątce znalazły się następujące kierunki UPP: weterynaria, biotechnologia, dietetyka, biologia, ochrona środowiska, inżynieria środowiska.

W Rankingu Szkół Wyższych Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu zajął 28 miejsce wśród wszystkich uczelni akademickich w kraju.

## UNIwersYTET PRZYRODNICZY W POZNANIU UMACNIA SIĘ W SZANGHAJSKIM RANKINGU GRAS 2022

**W opublikowanym 19 lipca szanghajskim Global Ranking of Academic Subjects 2022 Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu kolejny rok z rzędu sklasyfikowany został w trzech dyscyplinach: Agricultural Sciences, Ecology oraz Food Science & Technology.**

W dyscyplinie (subject) Food Science and Technology Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu znalazł się w prestiżowej grupie Top-200 uczelni, które prowadzą najlepsze dyscypliny na świecie, klasyfikując się w przedziale 151-200 i zajmując drugie miejsce w Polsce. Natomiast Agricultural Sciences oraz Ecology zostały sklasyfikowane w przedziale 301-400, co zapewniło naszej Uczelni odpowiednio: drugie (ex aequo z UR w Krakowie) i trzecie miejsce w Polsce.

„Utrzymanie w prestiżowym szanghajskim rankingu GRAS 2022 wysokich miejsc dla dyscyplin Food Science & Technology oraz Ecology, a szczególnie awans Agricultural Sciences z pozycji 401-500 w 2021 roku na 301-400



w 2022 roku przez Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu świadczy o wysokim poziomie naukowym prowadzonych badań, publikowaniu wyników w najlepszych czasopismach przypisanych do poszczególnych dyscyplin, realizacji badań w konsorcjach międzynarodowych oraz podniesieniu prestiżu i widoczności naszej uczelni w międzynarodowej przestrzeni naukowej” – komentował wyniki prof. dr hab. Piotr Goliński, Proroktor ds. nauki i współpracy międzynarodowej UPP.

### POWOŁANIE PEŁNOMOCNIKA REKTORA DS. RANKINGÓW

W czerwcu, zgodnie z zarządzeniem Rektora powołano Pełnomocnika rektora ds. rankingów. Została nim prof. UPP dr hab. Ewa Kiryłuk-Dryjska. Do jej zadań należy będą w szczególności:

- analiza publikowanych rankingów krajowych i międzynarodowych szkół wyższych, kierunków studiów z uwzględnieniem miejsca Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz przedkładanie wniosków, rekomendacji i zaleceń wynikających z rezultatów rankingów władzom rektorskim UPP;

- analiza metodologii rankingów, w tym kryteriów, wskaźników i parametrów wpływających na wyniki;
- nadzór nad gromadzeniem i przekazywaniem danych UPP do krajowych i międzynarodowych rankingów uczelni i instytucji oraz ich analiza;
- inicjowanie działań zmierzających do kształtowania pozycji rankingowej i poprawiania pozycji konkurencyjnej;
- kontakt z instytucjami i innymi podmiotami opracowującymi rankingi;
- udział w konferencjach metodologicznych i wydawnictwach organizowanych przez instytucje opracowujące rankingi.

# Naukowcom brakuje pokory, żeby powiedzieć – nie wiem



Z profesorem Markiem Świtońskim rozmawiamy wirtualnie, choć oboje jesteśmy zwolennikami spotkań bezpośrednich. Co prawda Warszawa, w której mieszkam, jest oddalona od mojego rodzinnego Poznania zaledwie o 300 km, to jednak ta odległość przekłada się na kilka godzin podróży. Jak twierdzi profesor naukowcy muszą się dostosować do zmieniającej się rzeczywistości. Wszyscy musimy.

## Panie profesorze, jaką rolę w dzisiejszym świecie odgrywają naukowcy?

Odpowiedź może być banalna, bo przecież cały postęp technologiczny, z jakim mamy do czynienia od tysiącleci, to są dokonania badaczy, naukowców, którzy coś odkryli, a potem albo oni, albo ktoś inny potrafili wprowadzić je w życie. Wskazać można wiele przykładów, jak wynalezienie prochu przez Alfreda Nobla, destylacja ropy naftowej dokonana po raz pierwszy przez Ignacego Łukasiewicza czy odkrycie

wykorzystanie w diagnostyce medycznej. Nie byłoby smartfonów, samochodów, komputerów, wypraw w kosmos, szczepionek – niczego, co kształtuje naszą współczesną cywilizację. Co ciekawe, społeczeństwo zanurzone w swojej codzienności zdaje się tego nie zauważać, nie pamiętać. Nie dostrzegając znaczenia nauki. Powszechnie uważamy, że to się po prostu zdarzyło. Ja mam w ogóle wrażenie, że doszło do pewnego nieszczęścia, do którego sami naukowcy częściowo

## Jakiego nieszczęścia?

Uznaliśmy – oczywiście nie wszyscy, niektórzy z nas – że stopnie czy tytuły naukowe uprawniają do wypowiedziania się w roli eksperta na niemal każdy temat. Tak samo uznały media, dziennikarze. Teraz mamy takie paradoksalne sytuacje, w których na przykład politolog czy historyk zabiera głos właśnie jako ekspert w temacie gender albo kryzysu klimatycznego. Tymczasem jego zdanie w tym przypadku nie jest przecież poparte dogłębną i specjalistyczną wiedzą naukową ani żadnymi dokonaniem w tych dziedzinach. Jest wyłącznie opinią prywatnej osoby, do której w demokratycznym świecie każdy ma oczywiście prawo. To jest o tyle groźne, że społeczeństwo, zwracając uwagę tylko na tytuł, a nie na kompetencje

Uznaliśmy – oczywiście nie wszyscy, niektórzy z nas – że stopnie czy tytuły naukowe uprawniają do wypowiedziania się w roli eksperta na niemal każdy temat. I tak samo uznały media, dziennikarze.

pierwiastków promieniotwórczych przez Marię Skłodowską-Curie i ich

się przyczynili, co wpłynęło też na tę współczesną definicję ich roli.



danego naukowca, wierzy mu. Jak bardzo jest to niebezpieczne, mogliśmy się przekonać podczas pandemii COVID-19, kiedy wirusologów, lekarzy zakaźników, epidemiologów apelujących, by się szczepić i wskazujących na duże zagrożenie tej choroby, nie słuchali nawet niektórzy lekarze. A że mamy skłonność do popadania w teorie spiskowe, te nieuprawnione naukowo opinie trafiały w Polsce na podatny grunt.

### Szczególnie, że żyjemy w dobie Internetu, w którym można znaleźć wszystko. Zarówno prawdy, półprawdy, jak i nieprawdy.

Dokładnie! W social mediach i Internecie znajdziemy wiele bzdur. Może się nam wydawać, że są tam odpowiedzi na wszystkie pytania, a przy tym możemy wybierać je tak, by pasowały do naszych poglądów i wizji świata. Ale to wszystko nie ma nic wspólnego z nauką. Doszło do pomieszania pojęć

**Nauka jest wielką budowlą składającą się z nieprawdopodobnie dużej liczby małych cegiełek. Tych, którzy dostają Nagrodę Nobla za przełomowe odkrycia, jest nawet nie garstka. Ale na ich odkrycia w jakimś stopniu pracują pokolenia i tysiące innych naukowców.**

i ról. Podobno w Polsce aż ok. 80% osób ufa naukowcom. Ja mam wrażenie, że raczej jest odwrotnie. Nauka nie ma w społeczeństwie zrozumienia, należy jej poważania. Po pierwsze, właśnie dlatego, że naukowcy nie zawsze trzymają się swoich kompetencji w udzielaniu publicznych wypowiedzi. Brakuje im czasem pokory, żeby powiedzieć „nie wiem, na tym się nie znam”. Po drugie, żyjemy w świecie krótkich wiadomości tekstowych, memów, obrazów. Kiedy tekst jest za długi przeciętny czytelnik tego nie przeczyta, a więc zaspokaja swoją potrzebę wiedzy byle jak, bez głębszego namysłu. Po trzecie wreszcie i może najważniejsze, nie potrafimy weryfikować źródeł informacji.

### I nie uczą tego w szkołach, a przecież biorąc pod uwagę, jaki zmasowany atak przypuszczają na nas media i Internet, trochę trudno się dziwić.

To prawda. W gruncie rzeczy przysłałby się w programach nauczania w szkole średniej i na studiach przedmiot dotyczący krytycznej analizy źródeł. Podam przykład

z życia uniwersyteckiego. W swojej karierze akademickiej wypromowałem wielu doktorów i magistrów. Ważną zasadą, której przestrzegania wymagałem od studentów, było to, żeby w przygotowywanej pracy promocyjnej nie odwoływali się do tzw. źródeł internetowych. Oczywiście z tej zasady wyłączony został dostęp online do publikacji naukowych czy naukowych baz danych. Każda praca naukowa poprzedzona jest przecież przed jej skierowaniem do publikacji procedurze *peer reviewing*, czyli ocenie przez specjalistów z danej dyscypliny naukowej. Przykładowo, kiedy wysłałam do redakcji czasopisma naukowego pracę na temat genetyki zwierząt, nie biorę w ogóle pod uwagę tego, że mógłby tę pracę oceniać ktoś, kto się zajmuje np. fizyką jądrową, historią czy zmianami klimatu. Chodzi więc o kompetentną weryfikację przedstawionych wyników badań. Wracając do studentów, nie pozwalałam im

ale i one są potrzebne, by dojść do przełomowego odkrycia.

### Czy w Polsce panują dobre warunki do rozwoju nauki i naukowców?

Obawiam się, że nie i nawet nie pamiętam, czy kiedykolwiek były. Nie chciałbym żadnego studenta zniechęcać do naukowej kariery, bo to jest jednak zawód niesłychanie potrzebny i dający satysfakcję, ale łatwo nie będzie. Po pierwsze, badaczom nie sprzyja polityka wobec nauki. Zawsze są inne priorytety, a o społeczeństwie opartym na wiedzy mówi się tylko przy okazji wyborów. Potem temat dziwnie cichnie. Nauka w Polsce jest niedofinansowana. Nic więc dziwnego, że zdolni studenci po uzyskaniu dyplomu wybierają ścieżkę osiągnięcia w miarę szybkiej stabilizacji finansowej. W nauce wymaga ona znacznie dłuższego czasu i większego nakładu pracy. Można powiedzieć, że kariera naukowa to marsz długodystansowy, a nie bieg sprinterski. Na marginesie, nie sprzyja też karierze naukowej system edukacji, który w Polsce nie jest nastawiony na kreatywność, co nie zmienia faktu, że warto się uczyć.

### Czyli jednak warto?

Tak, bo uczenie się przygotowuje młodego człowieka do wyzwania, jakie stawia współczesny rynek pracy. My w gruncie rzeczy nie wiemy dzisiaj, jakie zawody będą potrzebne za 10 lat. Czy młody człowiek studiujący historię, socjologię, biologię lub chemię będzie pracował zgodnie z uzyskanym wykształceniem? Kiedyś zresztą też tak było, o czym świadczy wydana z okazji 70-lecia działalności PAN książka *W poszukiwaniu lepszego świata. 20 opowieści o postaciach nauki*. Przedstawiono tam w eseistyczny, trochę beletrystyczny, a więc przystępny sposób sylwetki wybitnych polskich naukowców, m.in. Marii Skłodowskiej-Curie, Leszka Kołakowskiego czy Mikołaja Kopernika. Przy każdej z tych postaci podany jest krótki życiorys. I co z nich wynika? Że uzyskane wykształcenie często nie było zgodne z późniejszym polem naukowego działania. Studia dają ogólne kompetencje, powinny wzmocnić kreatywność i umiejętności adaptacji do różnych ról zawodowych. Dzięki zdobytej wiedzy łatwiej jest potem uczyć się nowych rzeczy.

nawet korzystać z pozycji tzw. popularnonaukowych. One są bardzo ważne w komunikacji ze społeczeństwem, ale pracę magisterską traktuję jako warsztat pracy naukowej. Student ma podczas jej pisania zrozumieć, na czym ona polega, a zarazem jak dokonywać krytycznej analizy badań opublikowanych przez innych autorów. Dostępna wiedza jest dzisiaj już tak ogromna, że nawet jeżeli ktoś ma wykształcenie rolnicze, zootechniczne, biologiczne, fizyczne czy chemiczne, to i tak nie przyswoi nawet niewielkiej części dostępnej wiedzy z reprezentowanej dyscypliny naukowej. Nauka jest wielką budowlą składającą się z nieprawdopodobnie dużej liczby małych cegiełek. Tych, którzy dostają Nagrodę Nobla za przełomowe odkrycia, jest nawet nie garstka. Ale na ich odkrycia w jakimś stopniu pracują pokolenia i tysiące innych naukowców. Tych, którzy dołożyli coś wartościowego, ale również tych, których wkład był niewielki. Nauka polega przecież na tym, że niektóre hipotezy, a nawet większość z nich, weryfikowane są negatywnie,




**Spółeczeństwo i naukowcy wydają się dziś od siebie oddaleni. W jaki sposób można by to zmienić?**

Do tańca trzeba dwojga. Musi być z jednej strony otwarcie naukowców i chęć do dzielenia się wiedzą w przystępny sposób, a z drugiej popyt na taki przekaz. Wszyscy mają tu do odrobienia swoje lekcje. Jako prezes Oddziału PAN w Poznaniu staram się inicjować rozmaite wydarzenia i zapraszać do nich naukowców, którzy potrafią zrozumiale opowiadać o swoich odkryciach. Na przykład coroczna inicjatywa w ramach Światowego Tygodnia Mózgu. To kilkudniowy cykl wykładów, których słuchaczami są licealiści, studenci, naukowcy czy uczestnicy uniwersytetu trzeciego wieku. Setki osób, a nawet tysiące, jeżeli wziąć pod uwagę transmisję online tych wykładów. Kilka lat temu uruchomiliśmy kolejną inicjatywę – comiesięczne wykłady w ramach cyklu „Nauka i Społeczeństwo”. W naszym oddziale PAN działają 22 komisje naukowe, które grupują ponad 650 naukowców, ale też fachowców ze sfery samorządowej i gospodarczej, głównie z terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Inicjatywa ta dobrze się rozwijała, ale pandemia zrobiła swoje. Nastąpiła era webinarów.

**To chyba dobrze, że szukamy rozwiązań alternatywnych?**

Tak, jak najbardziej. Uważam, że naukowiec ma wręcz obowiązek wychodzenia w stronę społeczeństwa, nawet jeśli musi się przystosować do nowych form komunikacji. Osobiście preferuję tradycyjny, czyli bezpośredni kontakt ze słuchaczami na sali wykładowej. Tym niemniej nie zwalnia mnie to od tego, by próbować się przystosować. I dostrzegam oczywiście dobre strony webinarów. Przecież gdyby nie one ani ja, ani inni rozsiani po świecie naukowcy nie moglibyśmy uczestniczyć w wykładzie wybitnego specjalisty z Pensylwanii czy Australii. Tylko nie chciałbym, żeby spotkania online zastąpiły kontakty osobiste. One są bezcenne. Między ludźmi. Między społeczeństwem i naukowcami.

ROZMAWIAŁA  
**Agnieszka Krzysztoń**



**Prof. dr. hab.  
Marek Świtoński,  
czł. rzeczryw. PAN**

Prof. dr. hab. Marek Świtoński w 1977 roku ukończył studia na Wydziale Rolniczym Akademii Rolniczej w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu), po czym związał się z Wydziałem Zootechnicznym (obecnie Wydział Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach) tej uczelni. Specjalizuje się w dziedzinie genetyki zwierząt, a szczególnie w cytogenetyce i badaniach podłoża genetycznego chorób dziedzicznych i wad rozwojowych. Stopnie i tytuł naukowy uzyskał w latach: 1981 (dr nauk rolniczych w dziedzinie zootechniki), 1988 (dr hab. nauk rolniczych w dziedzinie zootechniki) i 1993 (profesor nauk rolniczych). W latach 1990–1996 był prorektorem ds. rozwoju kadr naukowych i współpracy z zagranicą w macierzystej uczelni, a latach 1989–2021 kierował Katedrą Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt. Odbił podoktorskie staże naukowe w Szwajcarskim Federalnym Instytucie Technologii – ETH w Zurychu i Szwedzkim Uniwersytecie Nauk Rolniczych w Uppsali. Jest autorem licznych oryginalnych prac twórczych, artykułów przeglądowych i książek naukowych. Wypromował 28 doktorów oraz 99 magistrów. W 2007 r. profesora wybrano na członka korespondenta PAN, a w 2022 r. został członkiem rzeczywistym PAN. Obecnie pełni funkcję prezesa Oddziału PAN w Poznaniu. Jest redaktorem naczelnym „Journal of Applied Genetics” (Springer) oraz członkiem rad redakcyjnych m.in. „Scientific Reports” (Nature) i „Gene” (Elsevier).



# Potrzebujemy naukowców

Wywiad z Joanną Rubin, dziennikarką specjalizującą się w wywiadach z naukowcami, która współpracuje z wieloma redakcjami, np. „Pulsu Biznesu”, serwisów Onet.pl i gazeta.pl, Newsweek Psychologia, czasopism „Harvard Business Review”, „Forbes Women”, „Vogue”, „National Geographic”, blogerką (www.nakawie.pl) i współorganizatorką popularnonaukowej konferencji TEDxPoznań (<http://tedxpoznan.pl/>).

## Jacy są współcześni naukowcy?

Miałam okazję poznać tych, którzy są przede wszystkim ciekawymi rozmówcami. Panuje stereotyp, że naukowcy to osoby zamknięte, czasem chimeryczne, ale nie miałam takich doświadczeń. Napotykam wręcz piękne umysły, np. ekonomistę Odeda Galora, który zachwycił mnie swoim szerokim podejściem do ekonomii, społeczeństwa, ekologii. Ma panoramiczny umysł i świetnie łączy różnorodne wątki. On, w odróżnieniu od wielu z nas, mających tendencję do stosowania uproszczeń w rozumieniu świata, ucieka od ogółu. Chwyta się szczegółów, które umiejętnie przekłada na skalę makro. To imponujące.

## O czym rozmawialiście?

Oded Galor właśnie wydał książkę *Podróż ludzkości. O pochodzeniu bogactwa i nierówności*, więc rozmawialiśmy m.in. o tym, co spowodowało dzisiejsze rozwarstwienie społeczne, biorąc pod uwagę perspektywę tysięcy lat. Ciekawe jest też jego podejście do kompetencji przyszłości. Chodzi o to, aby być świadomym tego, w jakim świecie

dzisiaj żyjemy. Podzielił to na dwie kategorie: kompetencje osobiste i społeczne. W obliczu szybko zmieniającego się środowiska technologicznego, z którym będziemy mieć do czynienia, najważniejszymi kompetencjami osobistymi są myślenie zorientowane na przyszłość i umiejętności adaptacji. Na poziomie społecznym jest to płynność kulturowa – elastyczność w dostosowywaniu się do otaczających nas i szybko zmieniających się okoliczności. Był też jednym z niewielu moich rozmówców, który po wywiadzie podsyłał mi jeszcze jakieś fragmenty książek, chciał coś doprecyzować. Warto dodać, że Oded Galor wskazywany jest dziś jako potencjalny kandydat do Nagrody Nobla.

## Widać, że to spotkanie coś w Tobie zmieniło.

Historie wszystkich moich rozmówców, szczególnie z obszarów nauki, biznesu i ekonomii społecznej, pokazują, że nie ma dróg na skróty, że wiedza, precyzja, wysiłek są ważne. Że czytanie popowych idei na temat świata jest pułapką i że dzisiaj świat

wymaga wysiłku intelektualnego, mimo że otaczają nas zazwyczaj spłycone treści zamieszczane w social mediach. Naukowcy nie bez powodu biją na alarm, twierdząc, że dzisiaj nie da się już rozwiązać problemów, myśląc linearnie, od A do B. Czasami zaczyna się od A, ale potem nagle jest trójkąt, koło, G i D. My bardzo potrzebujemy dzisiaj naukowców, ale ich nie słuchamy. Zresztą tak samo jak artystów, którzy ze względu na swoją wrażliwość czują np. zmiany społeczne dużo szybciej. Oni wszyscy mają umiejętność szerokiego, głębokiego widzenia, łączenia wielu perspektyw i zjawisk, jak na przykład prof. Szymon Malinowski. W swoim dokumencie „Można panikować” pokazał wyzwania ekologiczne, łącząc je ze zjawiskiem zmieniającego się społeczeństwa.

## Co by się musiało stać, żebyśmy zaczęli słuchać naukowców?

Myślę, że warto zwrócić uwagę na dwie rzeczy, które powinny się wydarzyć. Po pierwsze, o czym już wspomniałam, powinniśmy znaleźć czas na wnikanie głębiej w istotne dla nas



i naszej planety sprawy. Chodzi o to, aby mieć czas na refleksję. Drugą sprawą jest budowanie pomostów między naukowcami a różnymi środowiskami, na przykład biznesowymi. Po to, aby popularyzować wiedzę naukowców.

### Jak to zrobić?

Naukowcy powinni budować wokół siebie zespoły albo chociaż zatrudniać osoby, które pomogą im te mosty budować, po to, aby być bardziej rozumianymi. Dlaczego Harari jest sławny na całym świecie? Bo ma multidyscyplinarny zespół pracujący tylko nad tym, by jego myśli mogły być podawane dalej, i to przez najbardziej wpływowe organizacje, np. World Economic Forum czy media takie jak „Time”. W takim zespole musi panować wzajemne zrozumienie i trzeba doceniać różnorodność, dzięki której możliwe jest łączenie światów, tworzenie przestrzeni do przenikania się ich i budowania dialogu. To bardzo trudna droga.

### Dlaczego?

Bo co prawda deklarujemy, że kłęci nas zróżnicowanie, ale najczęściej nie mamy kompetencji, aby na tej bazie budować projekty. O tym opowiadała mi nawet w rozmowie Carrie Timko-Santos, która z jednej strony była szefową Czerwonego Krzyża w Stanach Zjednoczonych, z drugiej pracowała w administracji trzech prezydentów, Obamy, Busha i Clintona, a teraz przewodzi organizacji Entrepreneur Organization zrzeszającej 15 tysięcy przedsiębiorców w 60 krajach. Wspominała mi o tym, że trzeci sektor, który można w jakimś stopniu analogicznie porównać tu do świata nauki, ma trudności w porozumiewaniu się z dynamicznym i oczekującym

natychmiastowych wyników biznesem. Że trudno jest zbudować dialog, zmapować punkty wspólne, które są możliwe do zrealizowania i sprawiają, że ta współpraca nabiera sensu. I to mówi osoba, która ma zbudowaną sieć kontaktów, możliwości i pieniądze.

### Od czego wobec tego zacząć?

Świat biznesu, który wydaje się dźwignią dla świata nauki powinien docenić refleksyjność, precyzyjność i czas, który poświęcają naukowcy, aby przeprowadzać badania i wyciągać wnioski. Nie oczekiwać efektów za szybko, dać czas na analizę tego, jak oddziałują na siebie poszczególne zjawiska. Naukowcy z kolei mogliby się bardziej otworzyć, wyjść do ludzi. Na przykład poprzez obserwację tego, jak zmienili swoje wizerunki szefowie wielkich firm. Kiedyś pokazywali się wyłącznie w monumentalnych wnętrzach, zawsze na sztywno i w garniturach. Posągowi, odlegli. Dziś już tak nie jest. Zmiany przynieśli ze sobą m.in. młodzi twórcy startupów, którzy zrezygnowali z budowania dystansu. Przykładem może być też wyniosła Anna Wintour ze świata mody, która stworzyła magazyn „Vogue”. Kiedyś chłodna i niedostępna – i pewnie nadal zarządzająca firmą twardą ręką – zrozumiała, że musi wyjść do ludzi, bo nie będzie miała z kim pracować.

### Czyli naukowcy, dostrzegając złożoność i wielość światów, powinni wyjść temu naprzeciw?

Tak, ale niekoniecznie osobiście. Nie wymagałabym tego od nich. Powinni mieć wokół siebie odpowiednich ludzi, a może dobrze, żeby reprezentowały ich uniwersytety? W każdym razie ludzie czy instytucje, które

zadbają o budowanie powiązań ze światem i przybliżanie w sposób zrozumiały dla współczesnego odbiorcy ich idei. O tym, że jest to możliwe, świadczy choćby profil na Instagramie magazynu „The Economist”, który całkiem skutecznie i nie rezygnując z wartości merytorycznej prezentowanych treści, wykorzystuje kolaże i kulturę obrazkową, żeby przekazywać ważne informacje. Współpracują przy tym nie tylko z grafikami, ale też z artystami. To kolejny dowód na to, że skuteczne są zespoły, które łączą wiele kompetencji.

**To mi przychodzi na myśl słowa Steve'a Jobsa, który powiedział w jednym z wywiadów: „Moim biznesowym wzorcem jest zespół The Beatles. Składał się on z czterech mężczyzn, którzy nieustannie pilnowali siebie nawzajem. Dodatkowo balansowali swoje niedoskonałości, co w efekcie sprawiało, że jako zespół byli świetni, a w pojedynkę artystycznie niewystarczający”.**

Z jednej strony ten cytat otwiera dyskusję na temat tego, jak ważne jest mieszanie kompetencji i praca zespołowa. Z drugiej trzeba mieć też na uwadze, że niektórzy są indywidualistami, potrzebują własnej przestrzeni. Łączenie kilku tak różnych perspektyw jest trudne, ale jak najbardziej możliwe.

ROZMAWIAŁA  
Agnieszka Krzysztoń

## Joanna Rubin

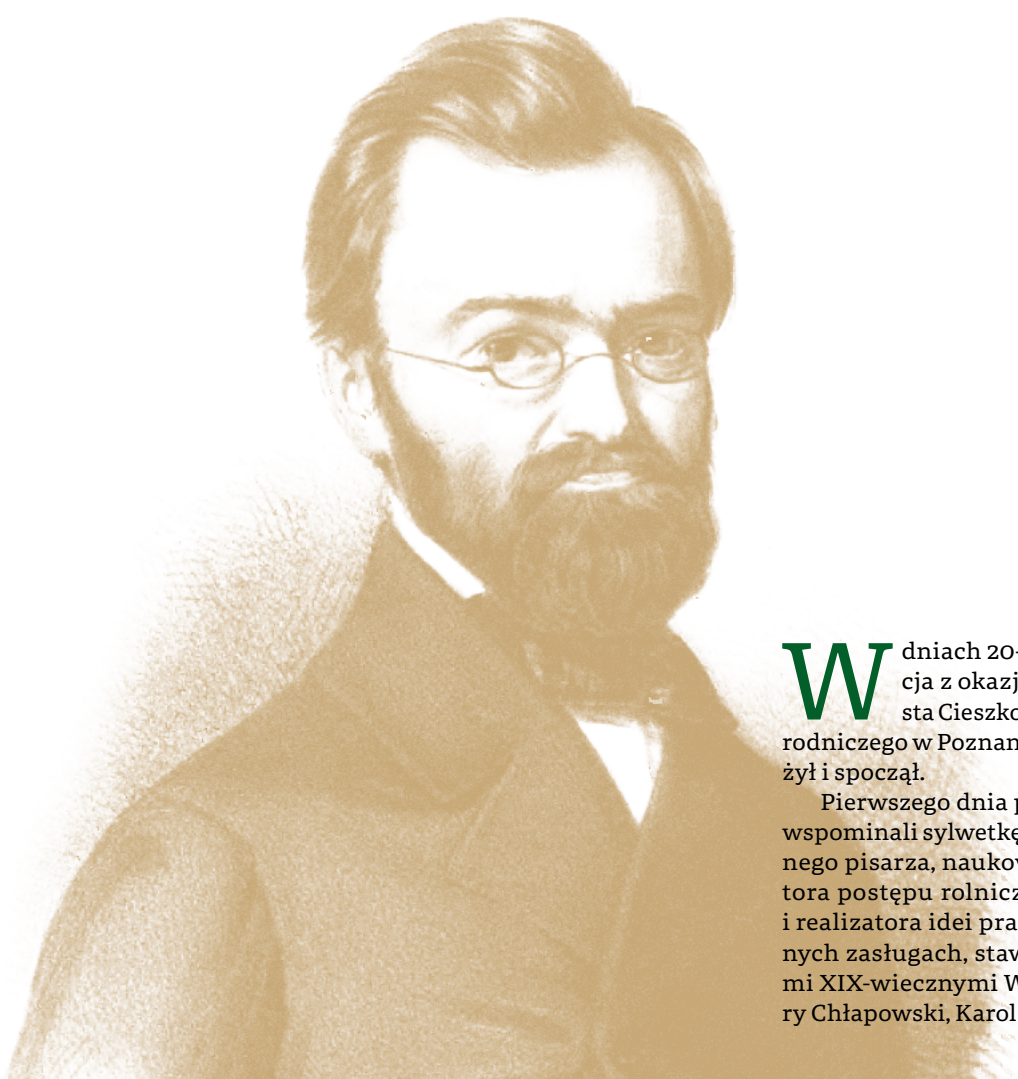
dziennikarka freelancerka współpracująca z wieloma polskimi redakcjami. W swoich wywiadach zgłębia tematy biznesowe, społeczne, technologiczne. Jej rozmówcami są naukowcy, m.in. Yuval Noah Harari, Oded Galor. Pytamy ją, jacy są w odbiorze osobistym i przed jakimi wyzwaniem stoją według niej, by ich myśl zyskała szerszy odbiór.



Konferencja z okazji 180. rocznicy  
osiedlenia się filozofa i społecznika  
w Wierzenicy

# August hr. Cieszkowski

*we wspomnieniach*



**W** dniach 20–21 czerwca br. odbyła się konferencja z okazji 180. rocznicy osiedlenia się Augusta Cieszkowskiego, patrona Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu w Wierzenicy – miejscu, w którym żył i spoczął.

Pierwszego dnia podczas sesji referatowej prelegenci wspominali sylwetkę Augusta Cieszkowskiego jako uznanego pisarza, naukowca, filozofa i społecznika. Inspiraтора postępu rolniczego w Wielkopolsce, współtwórcy i realizatora idei pracy organicznej, człowieka o ogromnych zasługach, stawianego na równi z innymi sławnymi XIX-wiecznymi Wielkopolanami, takimi jak Dezydery Chłapowski, Karol Marcinkowski czy Hipolit Cegielski.



Profesor Zbigniew Kundzewicz w ciekawym wystąpieniu zatytułowanym „Dwór w Wierzenicy. Życie po życiu” przybliżył bogato ilustrowaną zdjęciami historię budynku zarówno w okresie jego świetności, jak i czasów, gdy popadał w ruinę. Zaprezentował losy zabudowań, starania o ich odbudowę oraz kolejne etapy tego przedsięwzięcia – od momentu nabycia posiadłości przez rodzinę Kundzewiczów do czasów współczesnych.

Prof. Andrzej Dubas przedstawił wkład Augusta Cieszkowskiego w rozwój nauk rolniczych, nawiązując do wszechstronnego wykształcenia hrabiego, jego szerokich zainteresowań, kontaktów i współpracy z działaczami na rzecz rolnictwa, holistycznego spojrzenia na ten sektor oraz dążenia do wykształcenia specjalistycznych kadr, tak bardzo potrzebnych XIX-wiecznej ojczyźnie.

Niewątpliwie istotnym wątkiem w życiu i działalności Augusta Cieszkowskiego były starania o polski uniwersytet w Poznaniu, które podejmował w latach 1851–1861. W niezwykle ciekawy sposób przedstawiła je prof. Małgorzata Mańka, nawiązując do inicjatywy utworzenia szkoły wyższej, argumentacji wnioskodawców, a także opinii ówczesnego środowiska i władz wobec takiego wyzwania.

Tłem rozważań była postawiona przez panią profesor teza o wyprzedzeniu dzisiejszego pojęcia „kształcenia ustawicznego” przez koncepcję „edukacji permanentnej” hrabiego Cieszkowskiego.

Na zakończenie pierwszego dnia konferencji odbyły się dwa interesujące wykłady państwa Ewy i Włodzimierza Buczyńskich, miłośników i przyjaciół Wierzenicy, swarzędzkich regionalistów, autorów licznych publikacji o Auguście Cieszkowskim. Dotyczyły one księgozbioru

oraz zbiorów malarskich i rzeźbiarskich zgromadzonych w dworku, a pochodzących z różnych miejsc związanych z Augustem Cieszkowskim, m.in. z biblioteki w Stawiskach, z Wierzenicy czy majątku w Surhowie, który od lat 40. XIX wieku należał do rodziny Cieszkowskich.

Drugiego dnia konferencji uczestnicy wzięli udział w sesji terenowej po Wierzenicy. Rozpoczęła się ona przy XIV-wiecznym kościele św. Mikołaja znajdującym się na szlaku kościołów drewnianych wokół Puszczy Zielonki, z przepięknym ołtarzem, kaplicą grobową i kryptą rodziny Cieszkowskich oraz drzwiami z brązu autorstwa Teofila Lenartowicza i Antoniego Madeyskiego z końca XIX wieku. Przez niezwykle historię kościoła, obfitującą w wiele ciekawostek związanych z budowlą przeprowadził uczestników Włodzimierz Buczyński oraz ksiądz proboszcz Przemysław Kompf.

Kolejnym zwiedzonym miejscem był dwór Augusta Cieszkowskiego w Wierzenicy. Uczestników oprowadzał po jego wnętrzach prof. Zbigniew Kundzewicz, który wraz z rodziną doprowadził do odbudowania zniszczonego budynku. Przypomniał też o szerokich kontaktach Augusta Cieszkowskiego z wybitnymi postaciami tamtych czasów, m.in. z Zygmuntem Krasińskim, który był częstym gościem w Wierzenicy, czy niedocenianym wówczas poetą Cyprianem Kamilem Norwidem. Na koniec uczestnicy konferencji przeszli Aleją Filozofów, po której spacerowali niegdyś August Cieszkowski i Zygmunt Krasiński.

**dr Grażyna Adamczyk**

Kierowniczka Działu Marketingu i Komunikacji

## Walne Zebranie Delegatów Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

3 czerwca 2022 roku w Kolegium Rungego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu odbyło się jedenaste w 60-letniej historii tej organizacji Walne Zebranie Delegatów Stowarzyszenia Absolwentów UPP. Z powodu obostrzeń pandemicznych termin zwołania Walnego Zebrania został przesunięty prawie o półtora roku w stosunku do uregulowań zawartych w statucie Stowarzyszenia.



**Z**ebranie otworzył Prezes Zarządu Stowarzyszenia Piotr Grygier, który powitał zaproszonych gości: prof. dr. hab. Piotra Golińskiego, prof. dr. hab. Romana Gornowicza oraz prof. dr. hab. Piotra Ślósarza, dziekanów wydziałów UPP, a także licznie przybyłych profesorów oraz pozostałych przedstawicieli władz Uczelni. Prezes podsumował najważniejsze osiągnięcia Stowarzyszenia w mijającej kadencji, w tym: wsparcie Uczelni w organizacji oraz uświetnieniu Jubileuszu 100-lecia studiów rolniczo-leśnych poprzez realizację wystawy muzealnej w nowej siedzibie Muzeum Uniwersytetu, wydanie pierwszego tomu publikacji o wybitnych absolwentach Uczelni oraz organizację obchodów Dnia Absolwenta w 2019 r.

Zgodnie z wieloletnią tradycją ceremonię otwarcia Zebrania Delegatów uświetniły dwa referaty inauguracyjne. Pierwszy, autorstwa prof. dr. hab. Krzysztofa Szoszkiewicza, rektora UPP dotyczył działalności i rozwoju Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Referat wygłosił w zastępstwie prof. dr. hab. Roman Gornowicz, prorektor ds. kadr i rozwoju Uczelni. Drugi zatytułowany „Rola lasu w łagodzeniu klimatu” zaprezentował prof. dr. hab. Janusz Olejnik, dyrektor Szkoły Doktorskiej.

## GODNOŚĆ CZŁONKA HONOROWEGO

Pierwsza część Walnego Zebrania zakończyła się podjęciem uchwały w sprawie mianowania na Członków Honorowych trzech osób zasłużonych dla rozwoju Uczelni oraz Stowarzyszenia. Poprzez aklamację zostali nimi: dr inż. Włodzimierz Łęcki, dr Jan Maćkowiak oraz prof. dr hab. Jan Pikul.

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA W LATACH 2016–2021

W dalszej części Piotr Grygier przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu w latach 2016–2021. W mijającej, przedłużonej o rok kadencji, Zarząd Stowarzyszenia obradował podczas czternastu zebrań, natomiast Prezydium Zarządu odbywało spotkania w zależności od potrzeb wynikających z przygotowania zebrań Zarządu lub innych pilnych spraw dotyczących np. Muzeum czy obchodów Dnia Absolwenta. W trakcie ostatniej kadencji Zarząd Stowarzyszenia realizował głównie program działania obejmujący lata 2016–2020, przyjęty na zebraniu w dniu 23 czerwca 2016 r. Członkowie Zarządu brali udział w licznych przedsięwzięciach zewnętrznych, na które zostali zaproszeni lub występowali w nich z własnej inicjatywy m.in.: w Radzie Fundacji UPP, w uroczystościach absolutoryjnych wszystkich wydziałów, w radach wydziału (sześciu wydziałów), w posiedzeniach Senatu Uczelni (wraz z przekazaniem informacji o Stowarzyszeniu), w Komitecie organizacyjnym obchodów jubileuszu stulecia studiów rolniczo-leśnych oraz wielu innych. Spis członków Stowarzyszenia został przeniesiony z zapisów księgowych do wykazów cyfrowych. Dzięki inicjatywie Stowarzyszenia władze Uczelni podjęły decyzję o remoncie budynku przy ul. Wojska Polskiego 69 w celu przeniesienia tam Muzeum Uniwersytetu z Kolegium Rungego oraz ulokowania w nim siedzib Fundacji Uniwersytetu, Rady Uczelni oraz Stowarzyszenia Absolwentów. Zakrojone na szeroką skalę działania Stowarzyszenia zostały zwieńczone kwotą darowizn w wysokości 160 tys. złotych, z przeznaczeniem na utworzenie nowej ekspozycji muzealnej w pełni finansowanej z tych środków. Uroczyste oddanie do użytku obiektu Domu Absolwenta miało miejsce w 2019 r. Prezes w imieniu Zarządu i wszystkich członków Stowarzyszenia złożył władzom Uczelni serdeczne podziękowania za udostępnienie tak wspaniałej siedziby i miejsca spotkań absolwentów. Zarząd przygotował w 2019 r. i wydał własnym sumptem publikację *Śladami absolwentów studiów rolniczo-leśnych*, której koszty wydania także zostały pokryte z zebranych darowizn. Obecnie rozpoczęto pracę nad kolejnym tomem. Ciekawą inicjatywą był zorganizowany 10 października 2019 r. Dzień Absolwenta. W przyszłej kadencji Stowarzyszenie zamierza kontynuować tę tradycję przez ustanowienie poświęconego im specjalnego dnia. W latach 2020–2022 wystąpiono do jednostek Lasów Państwowych z prośbą o kolejne darowizny. Dzięki nim Stowarzyszenie dysponuje środkami finansowymi pozwalającymi na prowadzenie działalności statutowej. Prezentacja sprawozdania została zakończona pięcioma wnioskami dotyczącymi m.in. konieczności zaktywizowania

działań Zarządu na rzecz popularyzacji Stowarzyszenia, dokończenia rewizji stanu osobowego członków Stowarzyszenia, uruchomienia zmodernizowanej witryny internetowej, a także wykorzystania w komunikacji takich mediów, jak Facebook czy Instagram, wystąpienia do władz Uczelni o umożliwienie publikowania w „Więściach Akademickich” informacji o działalności Stowarzyszenia i przeanalizowania różnych możliwości pozyskiwania środków finansowych (stabilizacja finansowania).

Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej, prof. dr hab. Ewa Flaczyk przedstawiła protokół posiedzenia Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu z dnia 11 kwietnia 2022 roku. Szczegółowo omówione zostało sprawozdanie Komisji za okres od 1 stycznia 2016 r. do 31 grudnia 2021 r. Komisja Rewizyjna stwierdziła, że dokumentacja działalności finansowej była i jest prowadzona prawidłowo. Posiedzenia Zarządu i Prezydium Zarządu Stowarzyszenia odbywały się zgodnie ze statutem Stowarzyszenia. Komisja z uznaniem odniosła się do działań Zarządu w trzech wytyczonych przez niego obszarach: na polu organizacyjnym, zacieśnienia współpracy z macierzystą Uczelnią oraz w zakresie aktywności na rzecz absolwentów. Komisja stwierdziła, że Zarząd Stowarzyszenia powinien powrócić do inicjatywy utworzenia i wdrożenia wraz z Biurem Promocji Zawodowej Absolwentów i Studentów „Biuro Karier” programu „Mentor – Absolwent VIP”. Profesor przekazała również wyrazy uznania Prezesowi Stowarzyszenia, Piotrowi Grygierowi, za niestrudzone propagowanie idei Stowarzyszenia w Senacie Uniwersytetu i na wszystkich wydziałach oraz za wzorową współpracę z rektorami UPP, a także za nawiązanie kontaktów i współpracę ze stowarzyszeniami absolwentów innych poznańskich uczelni. Po zakończeniu dyskusji udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi Stowarzyszenia.

## WYBÓR NOWYCH WŁADZ

W dalszej części zebrania Prezes omówił Projekt kierunków programowych oraz wskazań do preliminarza budżetowego na kadencję 2022–2026. Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz Stowarzyszenia. W kolejnej kadencji (na lata 2022–2026) będą one działać w następującym składzie osobowym:

### ZARZĄD STOWARZYSZENIA:

Prezes – Piotr Grygier (wybór jednomyślny)

Wiceprezes – Janusz Paul

Wiceprezes – Bogdan Grzebański

Skarbnik – Romuald Kamiński

Sekretarz – Krystyna Święcicka

**CZŁONKOWIE:** Arkadiusz Błochowiak, Ewa Flaczyk, Magdalena Kowalkowska, Bolesław Maćkowiak, Jerzy Mazur, Leszek Nogowski, Janusz Nowacki, Stanisław Paszkowski, Cezary Siniecki, Maciej Strawa, Zofia Szalczyk, Piotr Urbański, Zbigniew Zieliński

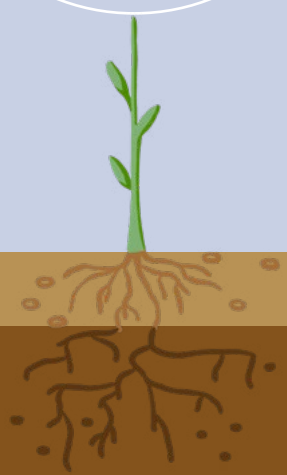
**KOMISJA REWIZYJNA:** Jan Michniewicz (przewodniczący), Maria Brzozowska oraz Magdalena Śmiglak-Krajewska

### Piotr Grygier

Prezes Stowarzyszenia Absolwentów  
Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu



**Prof. Andrzej Mocek** został w dniu Święta Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu (UPWr) mianowany doktorem *honoris causa* tej uczelni. Dzięki uprzejmości Katarzyny Kaczorowskiej, redaktor naczelnej „Głosu Uczelni” UPWr publikujemy wywiad, jaki przeprowadziła z naszym naukowcem o znaczeniu gleby dla rozwoju cywilizacji. O tym, jak się „leczy” zdegradowane gleby, o budowaniu autorytetu i szczęściu w życiu.



# LUDZKOŚĆ NIE DOCENIA GLEBY, BO JEJ NIE ROZUMIE

**Żyjemy w dobie antropocenu. Czy biblijne „czyńcie sobie ziemię poddaną” nie powinno zostać odrzucone z powodu naszej zachłanności?**

Problem polega jedynie na ustaleniu, od kiedy tę epokę należy liczyć. Nazwę antropocen dla epoki geologicznej, w której decydujący wpływ na funkcjonowanie procesów przyrodniczych na Ziemi ma człowiek, zaproponował, o ile dobrze pamiętam Paul Crutzen, holenderski laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii atmosfery z 1995 roku. Zdaniem naukowca jej początek nastąpił około 200 lat temu, a antropopresja cały czas negatywnie oddziałuje na środowisko naszej planety.

**Przecież o antropocenie mówi się przede wszystkim w kontekście ostatnich dziesięcioleci.**

Oczywiście, mówi się o tym w kontekście drugiej rewolucji przemysłowej, która nastąpiła po drugiej wojnie światowej, bo pierwsza miała miejsce na

przełomie XVIII i XIX wieku. Osobiście uważam, że świadomość wpływu człowieka na szeroko rozumiane środowisko wśród decydentów, a przede wszystkim społeczeństw, wyraźnie wzrasta. Ludzkość szuka dróg naprawy swoich nieprzemyślanych działań, nadmiernej eksploatacji dóbr przyrody i wzrostu zanieczyszczeń zarówno w atmosferze, jak i pokrywie glebowej. Stąd biblijne stwierdzenie „czyńcie sobie Ziemię poddaną” nabiera obecnie zupełnie innego wymiaru. Społeczeństwa zdają sobie sprawę, że przy tak eksponencjalnym wzroście liczby ludności – w ciągu 200 lat od 1 mld do około 8 mld – Ziemia staje się zbyt mała, a eksploracja Kosmosu nie wskazuje na możliwość szybkiego znalezienia w sąsiedztwie odpowiedniej do zasiedlenia egzoplanety. Ponadto nie jesteśmy na taki transport przygotowani technicznie ani technologicznie. Obecne statki kosmiczne nie nadają się do tego. Wymagają one zupełnie

innych konstrukcji i znalezienia nowych form paliwa oraz napędu, być może laserowego, a nawet świetlnego.

**Gleba to zasób równie cenny jak woda, a jednak wydaje się, że wciąż niedoceniany. Dlaczego nie rozumiemy, jakie znaczenie ma gleba dla istnienia człowieka i cywilizacji?**

W pani pytaniu została częściowo zawarta odpowiedź. Ludzkość nie docenia gleby, ponieważ nie rozumie jej roli. Gdyby poprosić przypadkowe osoby o zdefiniowanie pojęć woda, powietrze czy gleba, to z tym ostatnim terminem miałyby z pewnością największe problemy. Z wodą i powietrzem spotykamy się bowiem niemal w każdej sytuacji życia codziennego. Jako organizmy żywe nie możemy bez nich funkcjonować. Ich stan odczuwamy dzięki naszym zmysłom, wzrokowi, dotykowi, smakowi, zapachowi. Zanieczyszczenie tych składników biosfery dostrzegamy

Prof. dr hab. Andrzej Mocek  
doktorem *honoris causa*  
Uniwersytetu Przyrodniczego  
we Wrocławiu

W dniu Święta Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu (UPWr) prof. dr hab. Andrzej Mocek, emerytowany pracownik Katedry Gleboznawstwa i Ochrony Gruntów Wydziału Rolnictwa, Ogrodnictwa i Bioinżynierii, wybitny znawca gleb, ekspert w zakresie ochrony gruntów i ich rekultywacji, został uhonorowany tytułem doktora *honoris causa* wrocławskiej uczelni. Profesor od 30 lat współpracuje naukowo z Instytutem Nauk o Glebie, Żywienia Roślin i Ochrony Środowiska UPWr w zakresie badań terenów zdegradowanych przez przemysł i górnictwo. Laudację wygłosił dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego prof. Bogdan Stępień, a promocję odczytał prof. Cezary Kabała.





bardzo szybko i przez to wcześniej reagujemy, przewidując możliwość złych konsekwencji. Glebę natomiast uważamy często za miejsce, w którym żyją miliardy mikroorganizmów i przedstawiciele mezofauny, które według powszechnej opinii poradzą sobie z każdą formą zanieczyszczenia.

### **I w efekcie w wielu przypadkach wierzchnią warstwę skorupy ziemskiej traktujemy jak śmietnik?**

Niestety, ale tak właśnie jest. Wynika to z tego, że najczęściej nie zdajemy sobie sprawy, że gleba pełni – poza produkcją biomasy – szereg innych, niezwykle ważnych funkcji. Przede wszystkim ma ona zdolność retencjonowania znacznych ilości wody. Tworzy też magazyn ogromnej puli materii organicznej i energii, będąc potężnym geochemicznym akumulatorem przekształconej energii słonecznej. Jest stabilnym elementem krajobrazu oraz podstawową bazą dla szeroko pojętej techniki, tj. konstrukcji przemysłowo-mieszkaniowych, a więc zabudowy, systemów komunikacji i transportu, terenów rekreacyjno-sportowych itp. W wielu przypadkach gleby stanowią także palinologiczne i archeologiczne skarbnice, pozwalające poznać ewolucję roślin i zwierząt oraz rozwój hominidów, czyli rodziny człowiekowatych w różnych zakątkach świata. Pierwsze wielkie cywilizacje, choćby Egipt, Mezopotamia czy Chiny, powstawały w przeszłości nad dużymi rzekami dlatego, że wokół nich występowały żyzne gleby aluwialne.

### **Co w takim razie jest fascynującego w gleboznawstwie?**

Zacząłbym od tego, że jest ono nauką o charakterze interdyscyplinarnym. Zrozumienie genezy i właściwości gleb wymaga znajomości podstaw geologii i geomorfologii oraz mineralogii i petrografii, gdyż „obiekty”, którymi zajmują się wspomniane dyscypliny naukowe, stanowią materiały macierzyste, z których kształtują się pokrywy glebowe. Gleba jako układ trójfazowy – faza stała, ciekła i gazowa – ulega silnym przemianom pod wpływem warunków klimatycznych i szaty roślinnej, a ostatnio także znacznej presji człowieka. Analiza tych transformacji materii organicznej i substratów mineralnych wymaga znajomości elementarnych praw fizyki i chemii. Nie jest to zatem wśród nauk przyrodniczych łatwa specjalność, ale dzięki temu kryje szereg tajemnic mobilizujących do ich odkrywania.

### **Dlatego wybrał Pan tę dziedzinę nauki?**

Trochę w wyniku przypadku. Po egzaminie z fizjologii roślin otrzymałem od profesora Jana Wojciechowskiego propozycję „otwartych drzwi” do katedry, gdybym w przyszłości zamierzał poświęcić się karierze naukowej. To było miłe, ale wówczas wydawało mi się zbyt abstrakcyjne. Propozycja zasiała jednak w mojej głowie pewien mętlik. Gleboznawstwo jako miejsce realizacji pracy magisterskiej wybrałem po części z powodu zainteresowań, a po części dzięki świetnej grupie osób, które zapisały się na tę specjalizację. Ponadto fantastyczna i życzliwa atmosfera panująca w tej katedrze oraz osobowość i autorytet ówczesnego kierownika, a zarazem byłego dziekana, profesora Brunona Reimanna spowodowały, że po otrzymaniu oferty odbycia stażu nie zastanawiałem się ani przez chwilę.

### **Zajmuje się Pan naukowo oceną skali degradacji chemicznej gleb, jednocześnie dając swoimi pracami podstawy do**

### **opracowania nowatorskich sposobów ich rekultywacji i zagospodarowania.**

Na początku lat 80. ubiegłego wieku z moim ówczesnym szefem, prof. Wojciechem Dzieciółowskim podjęliśmy współpracę z Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Produkcji Leśnej „Las” w Skolimowie. Jej celem była ocena możliwości upraw roślin przemysłowych – głównie wierzby krzewiastej, czyli wikliny – na terenach chemicznie zanieczyszczonych metalami ciężkimi. Obiektem badań były gleby usytuowane w bliskim sąsiedztwie Hut Miedzi w Legnicy i Głogowie (w tzw. strefach ochrony sanitarnej) oraz Rafinerii Płockiej. Nagła śmierć profesora spowodowała konieczność silnego zaangażowania się w ten niełatwy i dopiero rozwijający się problem naukowy w Polsce. Bardzo pomogły mi wówczas częste konsultacje z profesorami Leszkiem Szerszeniem i Tadeuszem Chodakiem z ośrodka wrocławskiego, którzy już od kilku lat analizowali wraz z zespołem stopień degradacji chemicznej gleb zanieczyszczonych emisjami hutniczymi, wzbogaconymi w siarkę i metale ciężkie, przede wszystkim miedź, cynk i ołów. Gleby te nie mogły być w żaden sposób wykorzystane do produkcji roślin przeznaczonych na cele konsumpcyjne, a jedynie pod uprawę roślin przemysłowych, wierzby, rzepaku na olej przemysłowy, ziemniaków na spirytus przemysłowy itp. Wyniki badań okazały się po kilku latach na tyle obiecujące, że wykorzystano je potem w praktyce.

### **Jak od lat 70., kiedy zaczął Pan swoją karierę naukową, zmieniała się świadomość dotycząca zarówno owej degradacji, presji antropogenicznej, jak i „leczenia” skażonych gleb?**

Obecnie problem rozpoznania degradacji gleb zarówno na świecie, jak i w Polsce jest na znacznie wyższym poziomie. Dotyczy to nie tylko degradacji chemicznej, ale także fizycznej, a więc erozji oraz geomechanicznej i hydrologicznej wywołanej pozyskiwaniem kopalin. Wprowadzono wiele przepisów administracyjnych regulujących te zagadnienia, a gleby polskie, co warto podkreślić, należą do jednych z najczystszych w Europie. W skali naszego kraju te zanieczyszczone antropogenicznie, a zdegradowane w stopniu wyższym niż I, czyli II-V stanowią zaledwie około 2,5–3% powierzchni użytków, w tym silnie zanieczyszczone, a więc V stopień tylko zaledwie 0,1% i są dokładnie zlokalizowane. Również metody i sposoby rekultywacji takich obiektów rozwinęły się, jednak „leczenie” gleb silnie zanieczyszczonych chemicznie ksenobiotykami mineralnymi – bo tak nazywamy często metale ciężkie i organicznymi – wielopierścieniowymi węglowodorami aromatycznymi, dioksynami czy furanami jest bardzo drogie i nie zawsze ekonomicznie uzasadnione.

### **Badał Pan również środowiskowy wpływ kopalń węgla brunatnego na gleby wokół odkrywek. Jak silny on jest i jak kopalnie czy też aktywność człowieka zmieniają te gleby?**

Pod koniec lat 70. XX wieku zostałem zaproszony przez prof. Stanisława Rząbę, późniejszego kierownika Katedry Gleboznawstwa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, do zespołu zajmującego się oceną wpływu kopalnictwa węgla brunatnego w Zagłębiu Konińsko-Tureckim na odwodnieniową degradację gleb przyległych do wyrobisk. Zagadnienie to od wielu lat wywoływało konflikty pomiędzy

dyrekcjami kopalń a rolnikami. Wynikało to głównie z braku udokumentowanej oceny wpływu sposobu pozyskiwania tej kopaliny na gleby sąsiadujące z odkrywkami oraz odpowiednich uregulowań prawnych. Nieporozumienia nasiliły się wyraźnie po 1989 roku, trafiając często na wokandę sądową. Na zlecenie Sądów – Rejonowego i Okręgowego w Koninie – katedra, którą miałem przyjemność kierować od 1994 roku, otrzymała zlecenie na przeprowadzenie badań obejmujących około 50 wsi na terenach, w których wspomniane kopalnictwo mogło powodować obniżenie produkcji roślinnej. Efektem prac realizowanych w latach 1994–1997 było obszerne, 5-tomowe opracowanie dotyczące kilkunastu tysięcy hektarów użytków rolnych i leśnych przygotowane z prof. Wojciechem Owczarzakiem i pracownikami katedry. W celu przybliżenia tych trudnych zagadnień napisaliśmy wspólnie z profesorami Stanisławem Rząsą i Wojciechem Owczarzakiem monografię pt. *Problemy odwodnieniowej degradacji gleb uprawnych w rejonach kopalnictwa odkrywkowego na Niżu Środkowopolskim*.

Zaproponowaliśmy w niej, poza szeregiem informacji dotyczących parametrów fizyczno-chemicznych badanych gleb, merytoryczne, prawne i formalne podstawy rozwiązywania problemu odwodnieniowej degradacji produktywności gleb. Zostały one zaakceptowane przez sądy i stały się podstawą do rozstrzygnięcia sporów i wypłaty ewentualnych odszkodowań. Dodam tylko, że zróżnicowanej degradacji ulegają gleby w przeszłości wykorzystywane głównie jako użytki zielone. Wynika to z ich usytuowania w obniżeniach terenowych oraz wiąże się z typem gospodarki gruntowo-wodnej. Stopień ich degradacji zależy od wielu czynników: typu gleby, odległości od odkrywki, jej głębokości itp., i waha się od 10% do 30%. Natomiast w glebach wyżej usytuowanych w krajobrazie, głównie w mineralnych, które wykazują opadowy typ gospodarki wodnej i są użytkowane głównie jako grunty orne, objawów tych się nie stwierdza. Należy bowiem odróżnić odwodnienie terenu (np. zanik wody w studniach gospodarskich, w których woda była w przeszłości na głębokości 2,5–4,0 m), od odwodnienia gleb i pogorszenia ich zdolności produkcyjnych przy obniżeniu lustra wód gruntowych z 3 m nawet do 7–8 m. Brak wody w studniach, która służyła w przeszłości rolnikom do celów socjalno-bytowych należy zastąpić wodą wodociągową, co leży w gestii kopalń.

#### **No właśnie, odkrywki oddziałują również na gospodarke hydrologiczną. Czy to także jest temat dla gleboznawcy?**

Trafne pytanie. Jako gleboznawcy oceniamy jedynie warunki wodne, czyli hydrologiczne, w przypowierzchniowej strefie 1,5–2 m obejmującej utwory glebowe. Te bowiem wody, a ściślej ich obecność lub brak, mogą wpływać na procesy pedologiczne warunkujące produkcję rolniczą.

Nie analizujemy zmian w zaleganiu wód głębinowych, paleogeńsko-neogeńskich zwanych w przeszłości trzeciorzędowymi, które są usytuowane na znacznych głębokościach, często 60–90 m już pod pokładami węgla brunatnego. Tym problemem zajmują się hydrologi i hydrogeolodzy wyznaczający zasięgi tzw. trzeciorzędowych lejów depresyjnych, powstających w wyniku działania barier odwodnieniowych okalających poszczególne odkrywki.

**Często bowiem dzisiejsze odkrycia jutro pozostają już tylko historią, a niekiedy nawet ewidentnym błędem, narażającym człowieka na kompromitację. Już z tych kilku zdań wynika, jak wielkie wymagania stawia się autorytetom naukowym i jak trudno zasłużyć na takie miano.**

#### **Jak z perspektywy ponad pół wieku aktywności naukowej ocenia Pan wpływ i siłę oddziaływania środowiska naukowego na rzeczywistość? Miał i ma Pan poczucie sprawczości?**

Nauka, nie tylko w dziedzinach przyrodniczych, znacznie wyprzedza opracowane plany i ich realizację przez odpowiednich decydentów. Ograniczę się tylko do jednego przykładu z rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Obszarów, na których trochę się znam. Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku,

w drodze przetargu ogłoszonego przez Departament Produkcji Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa, przygotowano program dotyczący proekologicznego rozwoju wsi, rolnictwa i gospodarki żywnościowej na lata 1996–2015. Ten wieloautorski program opracowany przez interdyscyplinarny zespół naukowców z cenionych jednostek w kraju, takich jak Ministerstwo Rolnictwa, IERiGŻ, i Użytków Zielonych, został zaprezentowany w 1997 roku. Z zagadnień dotyczących gleb, ich ochrony, nawożenia, wapnowania, erozji, melioracji gleb hydrogenicznych itp. nie zrealizowano w moim przekonaniu więcej niż w 20–30%, a mamy już 2022 rok.

#### **Niezbędnie optymistyczne, zapytam więc, jak się buduje autorytet, szczególnie w świecie nauki?**

Mogę być przewrotny?

#### **Oczywiście.**

W takim razie wymienię cechy, jakimi według mnie powinny charakteryzować się autorytety naukowe. Osoby takie, dzięki dużej wiedzy i kompetencjom, muszą budzić uznanie w środowisku. Powinny mieć także trochę charyzmy i nie wypowiadać aroganckich sądów o stanie wiedzy innych. W przypadku nowych odkryć naukowych bądź wyników, które nie są potwierdzone przez przyjęte powszechnie prawa fizyczne i chemiczne, wnioski winny być formułowane bardzo ostrożnie. Często bowiem dzisiejsze odkrycia jutro pozostają już tylko historią, a niekiedy nawet ewidentnym błędem, narażającym człowieka na kompromitację. Już z tych kilku zdań wynika, jak wielkie wymagania stawia się autorytetom naukowym i jak trudno zasłużyć na takie miano. Wynika z tego także, że warto mieć w każdej dziedzinie naukowej nie tylko jeden autorytet, choć posiadanie zbyt wielu też nie jest wskazane.

#### **Kto w takim razie był Pana mistrzem i czego Pana nauczył?**

W życiu zawodowym dopisywało mi szczęście, bo od początku spotykałem na swojej drodze wspańiałych ludzi. Przez pierwsze 15 lat kariery naukowej miałem przyjemność i zaszczyt rozwijać się pod skrzydłami prof. Wojciecha Dzieciołowskiego, którego uważam za swojego największego mistrza. Był człowiekiem nie tylko wielkiego umysłu, ale także potrafiącym z empatią i erudycją przekazywać zarówno na sali wykładowej, jak i w terenie swoją ogromną wiedzę przyrodniczą. Dzięki profesorowi poznałem specyfikę genety i ewolucji gleb leśnych, bowiem wspólnie opracowaliśmy mapy i monografię dotyczącą gleb Słowińskiego Parku Narodowego, a później gleb znacznej części Północnego Iraku, a dokładniej Kurdystanu, podczas realizowanego kontraktu na terenach Shahrazoor, Shamamok i Raniya w rejonie Mosulu i Sulejmaniji. Rozwój i właściwości Mollisoli i Vertisoli strefy subtropikalnej odbiegają wyraźnie od gleb naszej strefy, a ponadto wymagają odmiennych sposobów uprawy i ochrony. W tamtym okresie i później wiele skorzystałem także z naukowych dyskusji, prowadzonych z profesorami: Zbigniewem Prusinkiewiczem, Janem Borkowskim, Leszkiem Szerszeniem, Tadeuszem Chodakiem, Jerzym Marcinkiem, Piotrem Skłodowskim i Stanisławem Rząsą. Z wieloma z nich miałem bądź mam zaszczyt nie tylko współpracować, ale także się przyjaźnić.

#### **Który etap w karierze naukowej był dla Pana najważniejszy – studia, doktorat czy habilitacja?**

Każdy okres w rozwoju naukowym jest istotny. Etapy te tworzą bowiem integralną całość. Koniec jednego jest jednocześnie początkiem następnego. W moim przypadku za najważniejszy uważam okres wykonywania doktoratu. Mój promotor, a zarazem wcześniej wspomniany mistrz profesor Wojciech Dzieciołowski wskazał mi obiekt badań, omówiliśmy cel i zakres prac terenowych oraz laboratoryjnych i od tego momentu miałem wolną rękę do działania. Były to prawdziwe rekolekcje terenowe realizowane samotnie w otulinie Słowińskiego Parku Narodowego, w sąsiedztwie jezior Łebsko i Gardno. Raz w kwartale odbywało się spotkanie z mistrzem, na którym „spowiadałem się” ze swoich dokonań – sukcesów i porażek. Duża samodzielność, a jednocześnie nadzór i opieka osoby, która dostrzegała wcześniej niż ja sens oraz finalny efekt pracy działały na mnie uspokajająco i motywująco aż do zakończenia dysertacji.

#### **Nie ma dobrej dydaktyki bez dobrej nauki, ale nie brakuje głosów, że dobry naukowiec wcale nie musi dobrze uczyć, a dobry nauczyciel nie musi być dobrym naukowcem. Zgodziłby Pan z tą opinią czy jednak zaprotestował przeciwko niej?**

Praca w wyższej uczelni, a nie instytucie badawczo-naukowym, wymaga łączenia zajęć dydaktycznych z badaniami naukowymi. Spotyka się zatem ludzi, którzy nie mają z tym problemu, jak i takich, którzy zdecydowanie preferują albo dydaktykę, albo naukę. Można to zaobserwować, już będąc studentem, a widać to jak w soczewce podczas pracy zawodowej. Z tymi faktami nie należy jednak walczyć, lecz jak twierdzą optymiści, przyjąć zasadę, że jeśli czegoś nie można zmienić, to należy polubić. Kłopoty łączenia obowiązków nauki z dydaktyką dotyczyły największych umysłów świata, jak chociażby Alberta Einsteina,

który stronił od nauczania i wystąpień na konferencjach. Ja podczas pracy nie miałem z tym problemów. Z przyjemnością łączyłem badania naukowe z procesem dydaktycznym. Na szczęście nie musiałem prowadzić wykładów online.

#### **Gdzie szuka Pan inspiracji i pomysłów na badania?**

Szukając odpowiedzi, muszę się cofnąć pamięcią o wiele lat. W całej mojej karierze naukowej, używając słów górnoletnich, trzeba było zdobywać środki finansowe ze źródeł pozabudżetowych. Stąd wiele tematów stanowiły zlecenia kierowane z przemysłu bądź różnych jednostek administracji państwowej. Należało także składać wnioski grantowe do nieistniejącego już Komitetu Badań Naukowych i do Narodowego Centrum Nauki. Zebrane w ten sposób nakłady finansowe umożliwiały realizowanie dodatkowych problemów badawczych, często o charakterze wybitnie poznawczym, a nie tylko utylitarnym. Niektóre pomysły były efektem burzy mózgow podczas spotkań konferencyjnych oraz zjazdów katedr jednoimiennych. Często korzystało się także z zaproszenia do udziału w rozpoznawaniu problematyki interdyscyplinarnej z pracownikami innych specjalności: geomorfologów, palinologów, archeologów itp. i uczelni: UAM w Poznaniu, UMK w Toruniu, SGGW w Warszawie, UPWr czy UP w Lublinie.

#### **Ale czasem odpoczywa Pan od nauki?**

Dobre pytanie. Wcześniej czasu na odpoczynek było niewiele. W pracy naukowej człowiek budzi się i zasypia z nurtującymi go problemami badawczymi, często nawet podczas urlopu. Więcej spokoju daje emerytura, aczkolwiek nie odcina ona całkowicie umysłu od zagadnień, którymi badacz zajmował się przez całe swoje życie zawodowe. Studiowanie literatury odbywa się jednak w dużo większym spokoju i nie dotyczy tylko gleboznawstwa. Nie ma nagłych terminów, czyli jest więcej czasu na realizację innych zainteresowań i poświęcenie się wspólnocie rodzinnej.

#### **Jakie w takim razie są Pana pozanaukowe pasje?**

Pozanaukowe pasje na emeryturze ograniczają się w przewadze do słuchania, czytania i oglądania. Interesuję się motoryzacją, muzyką i sportem. Wspólnie z małżonką uwielbiamy tereny nadmorskie, gdzie chętnie aktywnie spędzamy czas bez względu na pogodę i porę roku. Szum morza w blasku milczącego, cudownego słońca czyni człowieka wolnym i szczęśliwym. Oczywiście do najprzyjemniejszych chwil we wspomnianej scenerii należą te, w których towarzyszą nam wnuk i najbliżsi.

ROZMAWIAŁA

**Katarzyna Kaczorowska**

redaktor naczelna „Głosu Uczelni”

Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

# UROCZYSTE OTWARCIE KOLEJNEJ STACJI POMIAROWEJ NAD LASEM SOSNOWYM

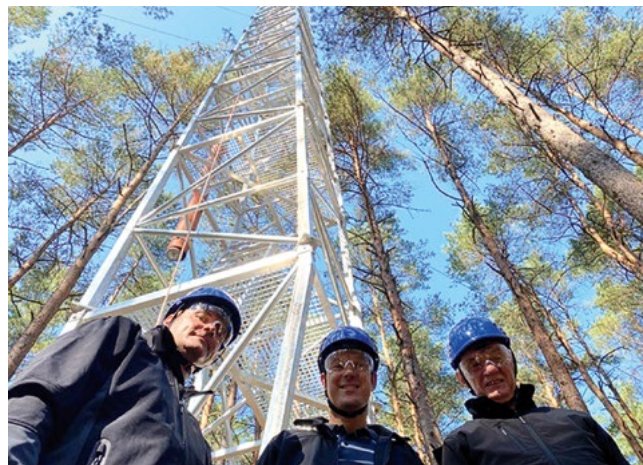


Od kilkunastu lat pracownicy Pracowni Meteorologii (PM) UPP pod kierunkiem prof. dr. hab. Janusza Olejnika prowadzą – na zlecenie Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych – badania nad wymianą dwutlenku węgla między lasami sosnowymi a atmosferą w kontekście zmian klimatu.

Pomiar strumieni CO<sub>2</sub> w czasie rzeczywistym w skali całego ekosystemu wymaga zastosowania dość skomplikowanej metody tzw. kowariancji wirów (EC - Eddy Covariance). Opiera się ona na jednoczesnym pomiarze kilku parametrów przepływającego nad lasem powietrza, takich jak: stężenie badanego gazu (w tym przypadku dwutlenku węgla i pary wodnej) oraz trzech składowych wektora wiatru (głównie chodzi o składową pionową, informującą, czy w danej chwili powietrze unosi się czy opada). Sprzęt pomiarowy musi charakteryzować się dużą dokładnością i małą tzw. stałą czasową. Dysponując tego rodzaju czujnikami, możliwe jest prowadzenie bardzo szybkich pomiarów (minimum 10 na sekundę), co oznacza, że przy np. pięciu badanych parametrach wygenerowanych zostaje od 50 do 100 danych na sekundę. Wymaga to z kolei szybkich komputerów z dużymi dyskami oraz wydajnego i złożonego oprogramowania. Dane zebrane na stacjach pomiarowych przekazywane są przez Internet do Pracowni Meteorologii, w której wykonuje się obliczenia strumieni CO<sub>2</sub> w czasie rzeczywistym. Po przeprowadzeniu całej procedury pomiarowej wiemy, czy danego dnia badany las zaabsorbował więcej CO<sub>2</sub> niż wyemitował, czy też odwrotnie. Innymi słowy po każdej dobie wiadomo, czy w danym czasie las był absorbentem netto czy emitentem tego gazu.

Aby pomiary były reprezentatywne dla danego drzewostanu, przyrządy pomiarowe muszą być umieszczone kilka metrów nad koronami drzew. Oznacza to, że w przypadku tych wysokich konieczna jest budowa odpowiednio wysokiej wieży. Pierwsza taka wieża – na potrzeby zastosowania metody EC do pomiarów nad lasem – powstała w Polsce w 2008 roku, w Nadleśnictwie Tuczo (około 130 km na północ od Poznania). Zbudowano ją w około 50-letnim

drzewostanie sosnowym. W ograniczonym zakresie pomiarów prowadzone są tam do dziś. W latach 2013 i 2014 powstały dwie kolejne stacje zlokalizowane w Borach Tucholskich, na obszarach leśnych zdewastowanych przez tornado. Nie wymagały one postawienia wysokich wież, ponieważ po tym ekstremalnym zjawisku pogodowym przystąpiono do pełnego odnowienia drzewostanu i w latach 2014–2015 dokonano nowych nasadzeń sosnowych. Pomiary w Borach Tucholskich trwają do dziś. Drzewa mają obecnie około 2–3 m, co nadal nie wymaga umieszczania czujników na wysokich wieżach. Pomiarami na stacjach, które nazwano Tlen1 i Tlen2, kieruje dr Klaudia Ziemblińska. Kolejna stacja powstała w 2018 roku w nadleśnictwie Potrzebowice (Puszcza Notecka), na obszarze, na którym 30 lat temu



Od lewej: prof. UPP Marek Urbaniak, mgr Piotr Tomaszewicz oraz prof. Janusz Olejnik na tle nowo zbudowanej wieży pomiarowej



Zestaw paneli słonecznych dostarczających energię elektryczną do stacji Sarbia

splonęło 6 tysięcy hektarów lasu sosnowego. Obecnie drzewostan ma wysokość nieco ponad 11 metrów, dlatego na tej stacji wymagane było postawienie wieży o wysokości 13 metrów. Umieszczono na niej kilkumetrowy maszt pomiarowy z przyrządami niezbędnymi do zastosowania metody EC. Pomiarami na stacji Mężyk kieruje prof. UPP Marek Urbaniak.

Dzięki prowadzonym pomiarom dysponujemy obecnie unikalną w skali kraju i Europy siecią stacji ulokowanych nad lasami sosnowymi w różnym wieku: od zerowego do około 10 lat (stacje Tlen 1 i 2), od 25 do 30 lat (Mężyk) oraz od 50 do 65 lat (stacja Tuczo). Wyniki pomiarów na tych stacjach okazały się bardzo interesujące i posłużyły do opublikowania w Wydawnictwie UPP monografii zatytułowanej *Rola lasu w pochłanianiu CO<sub>2</sub> z atmosfery*. W podsumowaniu tej niemal 400 stronicowej monografii autorzy sugerują możliwość wyznaczenia tak zwanej krzywej chronosekwencyjnej (KCH) obrazującej, ile CO<sub>2</sub> może zaabsorbować lub wyemitować las sosnowy w Polsce w zależności od jego wieku. Ta konkluzja spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony DGLP i w zeszłym roku podpisano nową umowę na 6-letni projekt prowadzenia dalszych badań na istniejących już stacjach oraz budowy nowej, nad starodrzewem sosnowym. Choć było to wyjątkowo trudne zadanie, po kilku miesiącach poszukiwań znaleziono odpowiednio duży obszar, bo takiego wymaga metoda EC, z drzewostanem w wieku około 90 lat, który zachował się w całości, mimo że posadzony został jeszcze przed drugą wojną światową. Ostatecznie wybrano drzewostan w nadleśnictwie Sarbia, w pobliżu Chodzieży. Spełniał on wszystkie wymogi dotyczące prowadzenia badań metodą EC, a warunki siedliskowe są tu bardzo zbliżone do tych panujących na innych stacjach.

Jesienią minionego roku, po uzyskaniu administracyjnych dokumentów zezwalających na budowę wieży, przystąpiono do jej budowy. Wieża ma wysokość 34 m a na jej szczycie umieszczony jest ruchomy maszt pomiarowy, pozwalający na regulację wysokości przyrządów pomiarowych od 35 do 50 m nad gruntem. Użytkowanie tej wieży wymaga od pracowników PM ukończenia specjalnego szkolenia BHP oraz zaopatrzenia się w odpowiedni sprzęt i ubiór.

Z powodu dużej liczby czujników, data loggerów, dendrometrów itd., a także pomp regulujących przepływ

powietrza przez analizatory stacja pomiarowa wymaga dostarczania energii elektrycznej. W przypadku już istniejących wież rozwiązaniem było pociągnięcie do stacji kabla energetycznego. Niestety odległość stacji Sarbia od źródła poboru przekraczała 5 km, dlatego zdecydowano się na zastosowanie paneli słonecznych. „Elektrownię słoneczną” umieszczono kilkaset metrów od stacji pomiarowej, a generowana przez nią energia elektryczna zasila dużą sekcję akumulatorów, które utrzymują ciągłość pomiarów nawet zimą.

Pomiary na stacji Sarbia rozpoczęto wiosną tego roku, a niemal pełne uzbrojenie stacji we wszystkie przyrządy pomiarowe nastąpiło w maju. Ostatecznie 10 czerwca 2022 r. zorganizowano seminarium połączone z oficjalnym otwarciem nowej stacji pomiarowej w Sarbii. Seminarium i ceremonia otwarcia stacji zgromadziły około 70 osób, w tym przedstawiciele Prezydenta RP, Ministerstwa Edukacji i Nauki, Ministerstwa Klimatu i Środowiska, posłów RP, sponsora badań DGLP i RDLP, różnych jednostek naukowych z kraju, władz rektorskich UPP, dziekanów na-



Oficjalnego otwarcia seminarium dokonali prof. Janusz Olejnik i gospodarz terenu dyrektor Andrzej Brusilo z dyrekcji Piłskiejszej uczelni, przewodniczących Rad Naukowych, a także władz administracyjnych UPP.

Cała uroczystość rozpoczęła się oficjalnym otwarciem przez głównych organizatorów oraz kilkoma wykładami gości i pracowników PM UPP.

Na zakończenie seminarium dzięki łączności online głos zabrał były Dyrektor Lasów Państwowych, dr Konrad Tomaszewski. Podsumował on znaczenie badań nad wymianą CO<sub>2</sub>, całej polityki leśnej oraz uregulowań polityki Unii Europejskiej w kontekście klimatycznym i politycznym. Po seminarium wszyscy jego uczestnicy udali się do stacji badawczej, gdzie mieli możliwość zapoznania się z całym oprzyrządowaniem i pracą stacji. Odbył się również wykład na temat europejskiej sieci stacji pomiarowych (ICOS) oraz o przystąpieniu do niej naszego kraju. Na zakończenie uczestnicy wizyty na stacji Sarbia mieli okazję zjeść obiad w otoczeniu sosnowego starodrzewu. Pogoda też dopisała.

**Prof. Janusz Olejnik**  
**Prof. UPP Marek Urbaniak**  
**Dr Klaudia Ziemblińska**



*Czy badania prowadzone w Katedrze Biochemii i Biotechnologii pozwolą na identyfikację nowych czynników ryzyka*

# CHOROBY ALZHEIMERA I CHORÓB SERCOWO- -NACZYNIOWYCH?



---

**Prof. dr hab.  
Hieronim Jakubowski**

---

W Katedrze Biochemii i Biotechnologii na Wydziale Rolnictwa, Ogrodnictwa i Bioinżynierii pod kierunkiem prof. dr. hab. Hieronima Jakubowskiego prowadzone są badania dotyczące zdrowia publicznego, wysoko finansowane przez granty Narodowego Centrum Nauki, które przyczynią się do lepszego poznania mechanizmów powstawania chorób sercowo-naczyniowych oraz choroby Alzheimerera i zapobiegania im. Te dwie jednostki znajdują się w czołówce schorzeń, na które najliczniej zapadają społeczeństwa uprzemysłowione.

**Ch**oroba Alzheimerera jest najczęstszą wieloczynnikową chorobą neurodegeneracyjną związaną z demencją u osób starszych i stanowi jeden z głównych problemów zdrowia publicznego. Dotyka ona dziesiątki milionów osób na całym świecie. Charakteryzuje się odkładaniem toksycznych białek, znanych jako  $\beta$ -amyloid ( $A\beta$ ) i fosfo-(p)-Tau, w mięszu mózgu i mózgowych naczyniach krwionośnych, co powoduje utratę neuronów i upośledzenie funkcji poznawczych. Identyfikacja czynników ryzyka choroby Alzheimerera oraz wyjaśnienie, w jaki sposób dochodzi do jej rozwoju, ma szczególne znaczenie dla polityki zdrowia publicznego.

Poznane dotychczas czynniki ryzyka nie pozwalają dokładnie przewidzieć wystąpienia chorób sercowo-naczyniowych czy choroby

Alzheimera, dlatego identyfikacja nowych czynników ryzyka i mechanizmów ich działania ma istotne znaczenie dla zapobiegania tym chorobom i opóźnienia ich występowania. Jednym z badanych w Katedrze Biochemii i Biotechnologii czynników ryzyka ich obu jest homocysteina („całkowita Hcy”). To aminokwas siarkowy, który powstaje w organizmie z innego aminokwasu – dostarczanej z pożywieniem metioniny. Przewlekły i zarazem niekorzystny stan podwyższonego stężenia Hcy we krwi nazywany jest hiperhomocysteinemią (HHcy). Na pojawienie się jej mają wpływ nie tylko niewłaściwa dieta (produkty spożywcze o dużej zawartości metioniny, np. mięso, niedobór kwasu foliowego oraz witaminy B6 i B12), ale również czynniki genetyczne, niedoczynność tarczycy, niektóre przyjmowane leki, procesy starzenia się czy zaburzenia czynnościowe nerek. HHcy prowadzi w konsekwencji m.in. do chorób sercowo-wieńcowych i jest silnym czynnikiem prognostycznym śmiertelności u pacjentów cierpiących na te choroby. Złe odżywianie ma zatem realny wpływ na zwiększone ryzyko zapadalności na omawiane tutaj choroby.

Wśród badanych w Katedrze czynników zapobiegających chorobie Alzheimera jest składnik lipoprotein o wysokiej gęstości tzw. dobrego cholesterolu, zwany paraoksonazą 1 (PON1). Jak wykazał prof. dr hab. Hieronim Jakubowski we wcześniejszych badaniach, PON1 detoksyfikuje – czyli unieszkodliwia – metabolit zwany tiolaktonek homocysteiny (HTL), chroniąc w ten sposób przed kumulacją uszkodzonych białek, które powodują śmierć neuronów. Mechanizm biologicznej syntezy HTL oraz jego reakcji z białkami, prowadzący do ich uszkodzenia, został odkryty przez prof. Jakubowskiego w czasach istnienia dawnej Katedry Biochemii Akademii Rolniczej w Poznaniu i stanowi podstawę obecnych badań w Katedrze. Dotyczą one mechanizmów rozwoju choroby Alzheimera na modelach mysich, które związane są właśnie z upośledzoną zdolnością PON1 do unieszkodliwiania HTL. Uzyskane wyniki pozwolą na ocenę, czy PON1 rzeczywiście chroni przed upośledzeniem funkcji poznawczych, kumulacją amyloidu i rozwojem choroby Alzheimera poprzez redukcję uszkodzeń białek i stanu zapalnego w mózgu. Wiedza ta będzie nieoceniona dla zdrowia starzejących się społeczeństw. Pozwoli rzucić nowe światło na sposoby zapobiegania chorobom neurodegeneracyjnym oraz ich leczenia.

Jak wykazali prof. dr hab. Hieronim Jakubowski i jego współpracownicy, do powstawania choroby Alzheimera może się również przyczynić osłabienie lub brak aktywności w organizmie innego białka, zwanego hydrolazą bleomycyny (BLMH), które usuwa z tkanek wspomniany wcześniej toksyczny HTL. Celem badań prowadzonych w Katedrze jest ocena neuroochronnej funkcji BLMH na drodze detoksyfikacji HTL i zapobieganie akumulacji toksycznych agregatów białkowych.

Związek podwyższonego stężenia Hcy we krwi jako markera powiązanego z wystąpieniem wcześniej wspomnianych chorób sercowo-wieńcowych jest złożony. Obniżenie jego stężenia poprzez wzbogacenie diety kwasem foliowym i witaminami z grupy B nie redukuje częstości zdarzeń sercowo-wieńcowych. Marker ten nie uwzględnia bowiem obecności toksycznego metabolitu, tj. HTL. Badania prowadzone przez prof. dr. hab. Hieronima Jakubowskiego w Katedrze we współpracy z naukowcami z Uniwersytetu Bergen w Norwegii i Uniwersytetu Łódzkiego, obejmujące ponad 2 tys. pacjentów z chorobą sercowo-wieńcową wykazały, że HTL jest prognostykiem zawału mięśnia sercowego niezależnym od tradycyjnych czynników ryzyka i stężenia homocysteiny we krwi. W badaniach tych odkryto, że toksyczny HTL może przyczyniać się do rozwoju chorób sercowo-wieńcowych przez promowanie zakrzepicy. Zwiększa on ryzyko zawału serca, zmieniając podatność skrzepu fibrynowego na lizę. Tym samym określono, dlaczego suplementacja diety kwasem foliowym oraz witaminami B12 i B6 nie poprawia rokowania pacjentów z chorobami sercowo-wień-

**Związek podwyższonego stężenia „całkowitego Hcy” we krwi jako markera powiązanego z wystąpieniem chorób sercowo-wieńcowych jest złożony. Obniżenie jego stężenia przez wzbogacenie diety kwasem foliowym i witaminami z grupy B nie redukuje częstości zdarzeń sercowo-wieńcowych.**

cowymi. Nie normalizuje ona bowiem poziomu HTL ani czasu lizy skrzepu fibrynowego. HHcy jest związana również z wystąpieniem powikłań ciąży u kobiet. Ten nurt badań podjęła w Katedrze dr inż. Joanna Suszyńska-Zajczyk we współpracy z Katedrą Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach Naszej Uczelni. Wstępne badania wykazały, że HHcy u ciężarnych myszy prowadzi do zwiększonej liczby zgonów w okresie płodowym i zmniejszenia masy urodzeniowej noworodków. Identyfikacja czynników ryzyka komplikacji rozrodu i zrozumienie, w jaki sposób stan HHcy może wpływać na rozwój zarodka, mają szczególnie znaczenie dla zdrowia publicznego. Prowadzone w Katedrze badania przyczynią się do wyjaśnienia powyższych mechanizmów, dostarczając nowych cennych informacji na temat przyczyn patologii ciąży u człowieka.

Biorąc pod uwagę ujemny przyrost naturalny oraz postępujące starzenie się polskiego społeczeństwa, wyżej opisane nurty badawcze realizowane w Katedrze Biochemii i Biotechnologii mają charakter aplikacyjny i mogą znacząco wpłynąć na zdrowie publiczne.

**Prof. dr hab. Hieronim Jakubowski**  
**Prof. UPP dr hab. Joanna Zeyland**  
*Katedra Biochemii i Biotechnologii UPP*



# STACJA METEOROLOGICZNA

POMOŻE W REWITALIZACJI ŻURAWIŃCA

**M**iasto Poznań i Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu podjęły kolejne kroki zmierzające do ratowania Żurawińca. Znajdująca się na terenie Lasu Piątkowskiego stacja meteorologiczna została już udostępniona Uczelni i niebawem rozpocznie badania. Ich wyniki pomogą naukowcom w ocenie stanu lasu i rezerwatu.

Żurawiniec to unikatowy w skali kraju rezerwat torfowiskowy o wysokich walorach naukowych i przyrodniczych. Wraz z otaczającym go Lasem Piątkowskim stanowi ogromną wartość dla stolicy Wielkopolski i jej mieszkańców. Przed uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu, głównie wskutek intensywnej zabudowy osiedlowej północy Poznania, rezerwat ulegał stopniowej degradacji. Kluczem do jego rewitalizacji jest przywrócenie równowagi hydrologicznej, co ma doprowadzić do odtworzenia tam roślinności torfowiskowej, zwiększenia bioróżnorodności i zachowania korzystnego mikroklimatu. Mają w tym pomóc badania prowadzone przez naukowców.

W kwietniu Miasto Poznań i Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu podpisały porozumienie o współdziałaniu,

w ramach którego automatyczna stacja meteorologiczna w Żurawińcu miała zostać udostępniona naukowcom. Za jej budowę odpowiadał zarządca tego terenu – Zakład Lasów Poznańskich. Stacja niedługo zostanie uruchomiona, a odczyty z urządzeń pomiarowych będą analizowane przez badaczy z Pracowni Bioklimatologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

„Walka o ochronę Żurawińca rozpoczęła się wiele lat temu. W 2012 roku uchwalono miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego tego terenu. Kilka lat później powołano zespół interdyscyplinarny i wypracowano metodę rewitalizacji polegającą na wykorzystaniu retencji wodnej. To był dopiero pierwszy krok, ale bardzo ważny” – mówi Bartosz Guss, zastępca prezydenta miasta. „W kwietniu podpisaliśmy porozumienie o współpracy z Uniwersytetem Przyrodniczym w Poznaniu, ponieważ chcemy, żeby nasze działania jeszcze silniej wsparł świat nauki. Stacja meteorologiczna zostanie udostępniona uczelni tak, żeby w oparciu o swoich najlepszych ekspertów mogła ona pomóc nam poprzez monitoring lokalnego ekosystemu i badania. Dzięki temu będziemy mogli jeszcze lepiej zarządzać tym terenem, a dobre



praktyki i standardy tu wypracowane przenieść na inne miejsca w Poznaniu”.

Jak tłumaczy prof. Bogdan Chojnicki z Pracowni Bioklimatologii UPP, zmiany klimatu to z jednej strony intensywne ulewę, a z drugiej coraz bardziej dolegliwe susze. Te zjawiska mają negatywny wpływ nie tylko na życie mieszkańców, ale także na funkcjonowanie ekosystemów znajdujących się w obrębie Poznania.

„Stacja pomiarowa w Żurawieńcu została zaprojektowana do badań mikroklimatu tego podmokłego terenu, jednak będzie też służyć do oceny intensywności parowania z powierzchni rezerwatu. Ma to duże znaczenie dla tego środowiska, bowiem cierpi ono szczególnie w okresach suszowych. Dzięki tym obserwacjom zdobędziemy wiedzę na temat funkcjonowania Żurawieńca, co umożliwi skuteczniejszą ochronę tego wartościowego miejsca w naszym mieście” – dodaje prof. Chojnicki.

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu od wielu lat rozwija programy badawcze na tym terenie. Dotychczas skupiano się na ocenie jakości ekosystemów wodnych, monitoringu szaty roślinnej oraz stabilności ekosystemów leśnych. „Stacja znacznie rozszerzy teraz wachlarz realizowanych badań. Będą to precyzyjne pomiary termiczne i wilgotnościowe pozwalające uruchomić monitoring parametrów klimatycznych oraz sprawdzić, jak przebiegają zmiany w specyficznym mikroklimacie tego ekosystemu. Dzięki tym danym będziemy mogli lepiej interpretować procesy zachodzące w rezerwacie” – mówi prof. Krzysztof Szoszkiewicz, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Informacje opracowane przez naukowców będą na bieżąco przekazywane Zakładowi Lasów Poznańskich i innym zainteresowanym instytucjom. Zebrane dane posłużą także jako podstawa prac badawczych i naukowych.

Przez lata, wskutek wielu czynników, w tym w wyniku intensywnej zabudowy, wody opadowe trafiały do kanalizacji deszczowej i były odprowadzane bezpośrednio

do Warty. Z powodu uszczelniania gruntu wynikającego z układania chodników czy dróg, wsiąkanie wód opadowych w ziemię było ograniczone. W 2012 r. uchwalono miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla tego regionu, blokujący dalszą zabudowę w sąsiedztwie rezerwatu.

„Żurawieńiec to bardzo cenny rezerwat, do tego znajdujący się w mieście. Niestety przez błędy architektów, zabudowę Piątkowa, cała woda opadowa nie trafiała już do niecki, tylko odprowadzana była kanałami do Warty. W latach 90. rezerwat zaczął zamierać. Postanowiliśmy go ratować, ale najpierw musieliśmy się dowiedzieć, czy można odtworzyć stosunki hydrologiczne, jakie tu wcześniej panowały. Prezydent Poznania powołał do tego specjalny zespół, w pracach którego brali udział naukowcy z UPP i UAM” – przypomina Mieczysław Broński, dyrektor Zakładu Lasów Poznańskich.

Zespół wypracował metodę rewitalizacji polegającą na wykorzystaniu retencji wodnej. Od 2015 r., dzięki zbudowanemu w tym celu systemowi nawadniania, woda jest doprowadzana z kanałów burzowych do Lasu Piątkowskiego w okolicy rezerwatu, po uprzednim jej oczyszczeniu przez specjalistyczne urządzenia.

Żurawieńiec ma powierzchnię 1,67 ha. Rezerwat na tym terenie został powołany w 1959 r. Obecnie głównym celem jego ochrony jest zachowanie ze względów naukowych i dydaktycznych osadów biogenicznych stanowiących zapis dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Obszar Łasku Piątkowskiego to jednak teren nie tylko cenny dla naukowców. To także ważna przestrzeń rekreacyjna mieszkańców północnej części Poznania.

**Iwona Cieślik**

rzeczniczka prasowa UPP

**Jan Ziarnicki**

Biuro prasowe Urzędu Miasta Poznania



# POZIOM ŻYCIA MIESZKAŃCÓW

## A SYTUACJA FINANSOWA SAMORZĄDÓW

*Wysoki poziom życia współczesnego społeczeństwa stanowi nadrzędny cel zrównoważonej polityki rozwoju.*

Wynika to z faktu, że zrównoważony rozwój – jako koncepcja odpowiadająca na współczesne potrzeby ludzkości – jest doktryną ekonomiczną zakładającą dążenie do osiągnięcia poziomu życia mieszkańców odpowiadającego obecnemu rozwojowi cywilizacyjnemu. Ponieważ podmiotami zrównoważonego rozwoju są przede wszystkim mieszkańcy poszczególnych samorządów terytorialnych, istotną kategorią identyfikującą go jest poprawa poziomu życia ludności.

Warto podkreślić, że rangę ustrojową samorządu terytorialnego w Polsce można ocenić na tle innych państw pozytywnie, o czym świadczy wysoki poziom redystrybucji PKB przez budżety jednostek samorządu terytorialnego. Z danych EUROSTATU wynika, że w 2021 r. wynosił on 14,2% i był to siódmy wynik (jeszcze w 2018 r. było to czwarte miejsce) w całej Unii Europejskiej (najwyższy odnotowano w Danii na poziomie 33,6%). Pewnym truizmem jest twierdzenie, że „ile pieniędzy, tyle samorządności”. Po 1989 r. w wyniku transformacji systemowych samorzady terytorialne w Polsce zostały wyposażone m.in. w środki finansowe i majątkowe. Decentralizacja zadań publicznych wymusiła na nich (zwłaszcza na gminach) prowadzenie polityki finansowej, która w jak największym stopniu zapewni realizację powierzonych zadań. Dostępność zasobów finansowych stanowi więc podstawę funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego i jest czynnikiem warunkującym realizację ustawowo powierzonych zadań. Niestety w Polsce samorzady coraz częściej zmuszone są korzystać z zewnętrznych źródeł finansowania. Jest to związane nie tylko z finansowaniem wielu inwestycji służących podnoszeniu poziomu życia mieszkańców, ale również z koniecznością pokrycia bieżących wydatków. Konsekwencje zadłużania się samorządów mogą być różne, począwszy od generowania efektu dźwigni finansowej, przez spłatę wcześniejszego zadłużenia, na bankructwie skończywszy. W Polsce pierwszy taki przypadek miał miejsce 1 stycznia 2019 r. Ze względu na zadłużenie gmina Ostrowice (województwo zachodniopomorskie) została włączona do granic administracyjnych dwóch sąsiednich gmin (Drawsko Pomorskie i Złocieniec).

Za materiał do analiz empirycznych posłużyły dane uzyskane w toku badań ankietowych przeprowadzonych wśród 241

---

**dr Mariusz Malinowski**


---



przewodniczących i wiceprzewodniczących rad gmin w Polsce (rada gminy jest organem stanowiącym i kontrolnym samorządu gminnego) przez wyspecjalizowany podmiot sondażowy. Badania przeprowadzono w styczniu i lutym 2022 r. Uzyskane wyniki poddano kompleksowej analizie statystycznej. Przeprowadzono m.in. test niezależności chi-kwadrat z bootstrappem 2000 losowań, analizę ANOVA Kruskala-Wallisa, test post hoc Dunna z korektą Bonferroniego, a także analizę kanoniczną.

Zebrany materiał empiryczny sugeruje, że najważniejszymi barierami realizacji inwestycji zorientowanych na poprawę poziomu życia mieszkańców są przede wszystkim niewystarczające środki finansowe (77%), uzależnienie od zewnętrznych źródeł finansowania (61%) oraz zbyt wysokie wymagania podmiotów realizujących inwestycje (39%). W ramach przeprowadzonych badań przewodniczący i wiceprzewodniczący rad gmin dokonali oceny (w skali od 1 do 7) znaczenia poszczególnych dziedzin mających wpływ na poziom życia lokalnych mieszkańców. Najwyższe rangi nadano ochronie zdrowia (średnio 5,52), oświacie (5,33) i rynkowi pracy (5,27). Z kolei za najbardziej priorytetowe uznano dwa działania zorientowane na poprawę dostępności i jakości usług publicznej służby zdrowia (43,6%). Jako drugą w hierarchii ważności wskazano rozbudowę dróg i poprawę ich jakości. Na kolejnych miejscach znalazły się działania prośrodowiskowe: inicjatywy związane z ogólną poprawą czystości środowiska (ponad 32% wskazań jako priorytetowe i 56% jako bardzo ważne), poprawa czystości powietrza atmosferycznego (odpowiednio 32,4% i 43,2%) oraz wsparcie dla działań związanych z pozyskiwaniem energii ze źródeł odnawialnych (29,5% i 56%).

Z analizy zebranych danych wynika, że dwóch na trzech respondentów ocenia swoją gminę jako średnio zamożną. Największy odsetek takich wypowiedzi odnotowano w gminach miejsko-wiejskich (blisko 68%), a najmniej w gminach miejskich (62,1%). W opinii zaledwie co

12 respondenta dana jednostka terytorialna jest bogata. Warto zwrócić uwagę, że wśród form finansowania inwestycji zorientowanych na poprawę poziomu życia mieszkańców, które nie są wykorzystywane w ogóle lub stosuje się je rzadko, dominują hybrydowe źródła finansowania, takie jak np. partnerstwo publiczno-prywatne, sekularyzacja czy *venture capital*. W tej grupie najwyższy odsetek odnotowano w przypadku *venture capital* (ponad 55% wskazań), a przecież jest on stosowanym już od około 70 lat narzędziem finansowania przedsięwzięć gospodarczych charakteryzujących się ponadprzeciętnym ryzykiem. Z przeprowadzonych badań wynika również, że jednostki miejskie i miejsko-wiejskie wykazują wyższy postrzegany poziom zadłużenia niż jednostki wiejskie.

Wykorzystując otrzymane modele kanoniczne, przeprowadzono analizę redundancji, z której wynika, że przy znajomości wartości zmiennych opisujących sytuację finansową gmin w Polsce, można wyjaśnić ponad 32% wariacji zmiennych ze zbioru odnoszącego się do poziomu życia mieszkańców. Ponadto otrzymano wysokie i istotne statystycznie wartości współczynników korelacji kanonicznej (sześć współczynników wynoszących co najmniej 0,57). Można zatem przyjąć, że sytuacja finansowa samorządów jest ważnym, ale nie jedynym czynnikiem wpływającym na poziom życia lokalnych mieszkańców. Poziom ilościowy i jakościowy realizacji zadań powierzonych ustawowo jednostkom samorządowym jest zróżnicowany. Wpływ na to ma m.in. racjonalność podejmowanych decyzji przez decydentów. Należy pamiętać, że nie wszystkie realizowane zadania przyczyniają się do podnoszenia poziomu życia. To złożona kategoria i nie na każdą jej sferę ma wpływ samorząd terytorialny.

**dr Mariusz Malinowski**  
Katedra Ekonomii UPP

# DR IRENA MODLIBOWSKA

– *Polka, o której nie można zapomnieć*

**W**bieżącym roku przypada 110. rocznica urodzin doktor Ireny Modlibowskiej, wybitnego naukowca w dziedzinie sadownictwa, wielce zasłużonego w poznawaniu mechanizmów mrozoodporności oraz regulowania wzrostu i owocowania drzew owocowych. Chociaż mieszkała w Anglii, w ogromnym stopniu przyczyniła się do rozwoju badań i postępu w uprawie drzew i krzewów owocowych w naszym kraju.

Urodziła się 16 sierpnia 1912 roku w Czachorowie pod Gostyniem w Wielkopolsce, w ziemiańskiej rodzinie o patriotycznych tradycjach. Ojciec Stanisław i matka Wanda z domu Podczaska byli właścicielami majątku ukierunkowanego na hodowlę bydła i koni. Od najmłodszych lat interesowała się sadownictwem, toteż po ukończeniu gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Poznaniu wstąpiła w 1932 roku do poznańskiej Państwowej Szkoły Ogrodnictwa, gdzie zdobyła gruntowne wykształcenie ogrodnicze. Po jej ukończeniu (PSO miała status szkoły wyższej bez praw akademickich) rozpoczęła w 1935 roku pracę w Sadowniczej Stacji Doświadczalnej w Sinołęce koło Mińska Mazowieckiego. Jej założycielem i kierownikiem (w latach 1931–1939) był dr Władysław Filewicz, doktor medycyny z wiedeńskim dyplomem, ale znany przede wszystkim jako lekarz drzew.

Dr Filewicz, chcąc zapoznać się z praktycznym sadownictwem oraz sadowniczymi pracami badawczymi w stacjach doświadczalnych i na uniwersytetach w USA oraz Kanadzie wyjechał z Ireną Modlibowską w czerwcu 1939 roku do Ameryki. Tam już od 1938 roku na Uniwersytecie Cornella w Ithace przebywał na studiach doktoranckich mgr Szczepan A. Pieniążek (późniejszy założyciel i wieloletni dyrektor Instytutu Sadownictwa i Kwaciarstwa w Skierniewicach), któremu dr Filewicz zaproponował wspólną podróż, pokrywając część jej kosztów. Po latach tak prof. dr Pieniążek wspominał dr Modlibowską z tej podróży: „Uderzyła mnie jej niezwykła wnikliwość obserwacji i pracowitość. Po zakończeniu każdego dnia zbieraliśmy się w pokoju doktora Filewicza i do późna w nocy dyskutowaliśmy w najdrobniejszych szczegółach to, cośmy w sadach widzieli i to, cośmy od naszych rozmówców usłyszeli” („Sad Nowoczesny” nr 6, 1987).

Spodziewając się rychłego wybuchu wojny, dr Filewicz z Ireną Modlibowską przerwali podróż i 26 sierpnia 1939 roku opuścili Amerykę. Nie dojechali jednak do kraju. Wojna zastała ich na morzu. Musieli zatrzymać się w Anglii. Tam zaopiekował się nimi dr R.S. Hatton, dyrektor Stacji Doświadczalnej East Malling, wielki przyjaciel dr. Filewicza. Ze względu na wydany przez władze angielskie zakaz przebywania i pracy cudzoziemców w rejonach narażonych na inwazję Niemców, a do takich należało hrabstwo Kent, nie mógł on zatrudnić Polaków w Stacji, natomiast pomógł Irenie Modlibowskiej znaleźć pracę badawczą w Instytucie Johna Innesa w pobliżu Londynu. Pracowała w nim do końca wojny, utrzymując siebie i dr. Filewicza. Jednocześnie zaczęła studia na Uniwersytecie Londyńskim, a w 1945 roku uzyskała doktorat. W lipcu, tuż po zakończeniu wojny, została zatrudniona w Stacji Doświadczalnej East Malling na stanowisku pracownika naukowego sekcji sadowniczej.

Dr Irena Modlibowska nie mogła trafić lepiej. East Malling była już wówczas znaną na całym świecie stacją doświadczalną. Otrzymała tam szansę



rozwoju i prowadzenia badań. Sławę i rozgłos przyniosły Polsce wyniki prowadzonych przez nią prac związanych z uprawą oraz wzrostem drzew i krzewów owocowych, zapoczątkowanych przez R. Wellingtona, pierwszego dyrektora Wye College Fruit Experiment Station w East Malling w 1902 roku. Na podstawie obserwacji wskazujących, że silny wzrost i mała plenność pewnych odmian roślin spowodowane są wpływem podkładki, Wellington pierwszy wykazał potrzebę rozpracowania i dokładnego zrozumienia podstaw procesów wywołujących wzrost drzew.

**Od początku swej pracy w East Malling dr Irena Modlibowska była bardzo cenionym naukowcem. Zdobyte w Sinołęce doświadczenie związane z rozpoznawaniem i leczeniem uszkodzeń mrozowych drzew owocowych pozwoliło jej w Anglii prowadzić badania poświęcone temu zagadnieniu.**

Położył nacisk na potrzebę identyfikowania i kontrolowania poszczególnych czynników powodujących różnice we wzroście i plonie. Od 1912 roku takie założenia były popierane przez znaczących farmerów, którzy wspierali finansowo Stację przez wiele lat. Od 1914 roku Sir Ronald Hatton sprowadzał różne typy podkładek i stworzył w East Malling ich największą kolekcję na świecie. W celu wyboru standardowych podkładek początkową selekcję oparto na dokładnych opisach botanicznych, uprawowym porównywaniu podkładek, rozmnażaniu ich klonów oraz badaniach wzrostu i owocowania. Przewidywany wpływ podkładek wegetatywnych na odmianę szlachetną zainteresował cały świat. Skłoniło to Ministerstwo Rolnictwa do przyznania pomocy finansowej i zatwierdzenia w 1921

roku East Malling Research Station jako samodzielnej, niezależnej stacji doświadczalnej, a jej dyrektorem mianowano dr Ronalda Hattona.

Od początku swej pracy w East Malling dr Irena Modlibowska była bardzo cenionym naukowcem. Zdobyte w Sinołęce doświadczenie związane z rozpoznawaniem i leczeniem uszkodzeń mrozowych drzew owocowych pozwoliło jej w Anglii prowadzić badania poświęcone temu zagadnieniu. Po uszkodzeniach mrozowych w 1940 roku byli z dr. Fillewiczem jedynymi w stacji osobami zorientowanymi

w tym problemie. Świadczą o tym ich publikacje związane z problematyką przemarzania drzew owocowych. Dr Modlibowska, sama lub we współpracy z innymi osobami, opisała uszkodzenia nadziemnych części jabłoni, grusz, śliw i czereśni spowodowane występowaniem niskich temperatur od 22 stycznia do 10 marca 1947 roku w Anglii. W nowym laboratorium wspólnie z dr. W.S. Rogersem przeprowadzili w 1948 roku badania uszkodzeń kwiatów drzew owocowych przez niskie temperatury. W 1949 roku Modlibowska i Glenn dokonali obserwacji uszkodzeń przez wiosenne przymrozki zawiązków i owoców wielu odmian drzew i krzewów owocowych. W 1950 roku wspólnie z dr. Rogersem opracowali metodę zastosowania deszczowni do zapobiegania stresom przymrozkowym. Wyniki tej metody

prezentowane były na międzynarodowych spotkaniach i szeroko stosowane w świecie.

Badania prowadzone przez samą dr Modlibowską i w współpracy z innymi naukowcami East Malling nie ograniczały się tylko do rozpoznawania uszkodzeń mrozowych, dotyczyły również mechanizmu ich powstawania. Modlibowska i Rogers (1955), obserwując pod mikroskopem zamarzanie komórek roślinnych, wykazali duże znaczenie zjawiska przechłodzenia w tym procesie. Stwierdzili, że w wyniku przechłodzenia wodne roztwory nie zamarzają nawet w niskich temperaturach, jeśli nie powstanie choćby jeden ośrodek krystalizacji. Wielką naukową sensacją był przedstawiony przez dr Modlibowską na międzynarodowym Kongresie we Francji film, pokazujący tworzenie się lodu na zewnątrz i wewnątrz zamarzających komórek roślinnych. W następnych latach, za zgodą dyrekcji Stacji Doświadczalnej w East Malling, dr Modlibowska poszerzyła badania nad przemarzaniem kwiatów, zawiązków owoców i całych drzew oraz krzewów owocowych. W tamtym okresie głównym tematem jej prac badawczych było zastosowanie regulatorów wzrostu po przymrozkach wiosennych lub po wystąpieniu chłódów w czasie kwitnienia. Jej doświadczenia wykazały, że opryskanie tymi preparatami kwitnących gruszy, czereśni i wiśni skutkowało powstawaniem owoców partenokarpicznych, a tym samym poprawieniem plonów w danym roku.

Do swoich badań obok stimulatorów wzrostu dr Modlibowska włączyła retardanty. Badała wpływ kwasu gibberelinowego (GA) i chlorku chlorocholiny (CCC) na wzrost, tworzenie pąków kwiatowych i odporność kwiatów roślin sadowniczych na niskie temperatury. Gdy pojawiły się nowe preparaty chemiczne, takie jak etefon, daminozyd, paclobutrazol i inne, badała ich wpływ na wzrost elongacyjny, kwitnienie i owocowanie gruszy i czereśni, uzyskując ciekawe wyniki. Irena Modlibowska jest uważana za jednego z pionierów badań nad wykorzystaniem regulatorów wzrostu i rozwoju roślin w sadownictwie. Zapraszano ją na wykłady na wiele uniwersytetów angielskich, wygłaszała referaty na międzynarodowych sympozjach i kongresach. Była znana zarówno wśród naukowców, jak i producentów. Aktywnie uczestniczyła również w organizowanych w East Malling dorocznym Dniach Sadownika.

W 1977 roku Rada Naukowa i Dyrekcja Stacji uznały, że największym osiągnięciem roku były prace dr Modlibowskiej nad zwiększeniem owocowania czereśni przez opryskiwanie substancjami wzrostowymi oraz prace dr. O.P. Jonesa nad mikrorozmnażaniem drzew owocowych metodą kultur tkankowych. Pod koniec tego roku przeszła na zasłużoną emeryturę.

Irena Modlibowska ponad wszystko stawiała pracę i naukę. Zawsze chciała zrobić dużo dla Polski, a przede wszystkim dla młodych Polaków. Chociaż spędziła wiele lat za granicą, zawsze czuła się Polką, a polskie obywatelstwo zachowała do końca swoich dni. Na szczególne podkreślenie zasługuje utworzenie przez nią stypendium dla młodych polskich naukowców zajmujących się sadownictwem. Starania o zgromadzenie funduszy na nie podjęła rok po śmierci dr. Filewicza (1961). Znaczna część zebranej kwoty pochodziła z jej własnego wkładu, resztę pozyskała dzięki wsparciu inż. W. Załuskiej przez Związek Polaków w Wielkiej Brytanii. Zebraną kwotę powierzyła znanej

instytucji British Council, reprezentującej brytyjską naukę i kulturę. Z odsetek tej sumy wypłacane są stypendia wystarczające na 16-miesięczne studia w East Malling lub innej angielskiej instytucji naukowej. Dotychczas ze stypendium skorzystało 32 naukowców z Polski.

Dr Modlibowska z oddaniem angażowała się w przygotowanie programu staży, zarówno od strony naukowej i pomocy w nawiązywaniu kontaktów z różnymi badaczami z danej dziedziny w Wielkiej Brytanii, jak i organizacji programu pozanaukowego. Dzięki temu stypendyści mieli możliwość zapoznania się z angielską kulturą i tradycją. Organizowała też wyjazdy do innych ośrodków naukowych w Anglii, często finansując je z własnych środków. Pomagała w rozwiązywaniu problemów językowych stypendystów i w zbieraniu najnowszej literatury czy materiału roślinnego do prac hodowlanych prowadzonych w Polsce. Stypendyści mogli też korzystać z bogatych zbiorów biblioteki dr Modlibowskiej, w której znajdowały się nie tylko książki naukowe, ale i historyczne, zakazane wówczas w kraju. W tamtych czasach było to nie do przecenienia. W wolne dni dr Modlibowska najczęściej sama zabierała stypendystów na wycieczki. W znaczący sposób przyczyniała się do pogłębiania wiedzy i ukierunkowania ich przyszłej pracy naukowej i dydaktycznej. Wiele prac badawczych dotyczących nowoczesnych technologii w sadownictwie, np. przechowywania owoców w kontrolowanych atmosferach czy przetwórstwa, zostało podjętych w Polsce właśnie dzięki stypendiom British Council im. W. Filewicza.

Oprócz działalności ściśle naukowej i organizacyjnej udzielała się na rzecz mieszkających w Anglii Polaków. Pomagała przede wszystkim osobom chorym i starszym. Niejednokrotnie z własnej kieszeni finansowała im zakup lekarstw i zapewniała środki do życia. Starła się wspierać słabszych w rozmaity sposób, np. pomagać w robieniu zakupów czy załatwianiu formalności w urzędach. Była osobą bardzo religijną i za pośrednictwem Kościoła wspierała materialnie także swoich rodaków w kraju. Jako wolontariusz zajmowała się przebywającymi w domach opieki na terenie Wielkiej Brytanii byłymi żołnierzami Armii Andersa. Dała się poznać jako osoba niezwykle wrażliwa na niedolę ludzi pokrzywdzonych przez los.

Była wielkim entuzjastą nauki i przekazywała swoją radość i fascynację badaniami wszystkim, którzy z nią rozmawiali. Miała wielu przyjaciół w Anglii i wielu innych krajach, wciąż jest wspominana z wielką atencją i szacunkiem w Polsce. Uważała, że swojemu krajowi można służyć, nawet jeśli się jest za granicą. W ocenie tych, którzy ją poznali, dawała wspaniałe świadectwo o Polsce i Polakach.

**Franciszka Jaumień,**

**Piotr Sobiczewski,**

*Katedra Sadownictwa SGGW, Instytut Ogrodnictwa-PIB, Skierniewice*



# Co nas nie zabije...

*Wiadomość o zamknięciu uczelni z powodu epidemii wirusa COVID-19 dotarła do mnie, kiedy szykowałem się do wyjścia na zaplanowany wykład. Był poranek 12 marca 2020 roku. Szok, zdumienie i kołotrót myśli. Co dalej? Zdjąłem płaszcz i, podobnie jak inni wykładowcy, skontaktowałem się telefonicznie ze swoimi studentami. Umówiliśmy się, że za parę dni zaczniemy zajęcia zdalne. Wspólnie wypróbowaliśmy różne narzędzia: Skype, ZOOM, ClickMeeting, aż dowiedzieliśmy się, że Uczelnia ma legalną licencję Teams. Praca wykładowców stała się łatwiejsza.*

**N**iestety, jak już teraz dobrze wiemy, zdobywanie wiedzy przez studentów okazało się w tych warunkach bardzo trudne. Pandemia 2020–2022 obnażyła nasze braki w zakresie przygotowania do zdalnego nauczania. I nie chodziło tylko o kwestie techniczne, takie jak stare laptopy, kiepskie mikrofony, kamery i brak umiejętności posługiwania się sprzętem.

Nudne, bezbarwne wykłady okazały się seansami leczenia bezsenności, czyli anestezjologią stosowaną przez amatorów. Nic dziwnego, że wielu studentów przespiało zajęcia. Efektywność zdobywania wiedzy niezbędnej w przyszłej pracy była, co tu ukrywać – kiepska.

Jeszcze przed pandemią nie było z tym dobrze. Nierzadko widzieliśmy jedynie ciemną postać prelegenta rysującą się na tle jasnego ekranu, podczas gdy wykładowca znużonym głosem czytał teksty swoich slajdów. To było tradycyjne „dukanie przy ekranie”, bez kontaktu z odbiorcami, bez wyraźnej „mowy ciała”, bez zaangażowania. Do tego slajdy przeładowane tekstem, słabo czytelne wykresy i grafiki. W czasie zdalnych wykładów pojawiał się w rogu małeńki prostokąt, a w nim trudny do rozpoznania zarys twarzy prelegenta. Nic nie zakłócało snu odbiorców.

Tymczasem wiadomo przecież, że każdy wykład lub prezentacja to obraz, treść i emocje. Wystarczy poprawić oświetlenie (np. za pomocą lampy na biurku) i postarać się o lepszy mikrofon (wydatek poniżej 100 zł). Mamy już pełniejszy obraz i dźwięk, czyli łatwiej przekazać emocje. „Łatwiej” jednak nie



oznacza „łatwo”. Każdy z nas dobrze wie, jak trudno zapamiętać suche fakty. Dużo lepiej zapamiętujemy opowieści. Obecnie to mądrze brzmiący „storytelling”.

Od chwili powstania czytam regularnie dwutygodnik „Forum. Najciekawsze historie świata”. Prawie każdy cytowany tam artykuł zaczyna się od jakiegoś zdarzenia lub działania bohatera, które są punktem wyjścia do przedstawienia ważnych wydarzeń, np. politycznych. Dzięki tej historii łatwiej zapamiętujemy treść. Tak piszą najlepsi dziennikarze na świecie. Przypomnijmy sobie, jak w dzieciństwie słuchaliśmy z zapartym tchem bajki o Czerwonym Kapturku. Była w niej pozytywna bohaterka, Kapturek, która chciała pomóc babci. Była droga przez niebezpieczny las,

Warto także pamiętać o slajdach prezentacji. Wyświetlane ekrany nie powinny być książką podzieloną na części. Wystarczą tylko najważniejsze hasła i dane. Nie więcej niż osiem wierszy czcionką 24- lub 28-punktową. Trzeba też popracować nad skrótami i podziałem na większą liczbę ekranów. Oczywiście to oznacza więcej pracy. Wykładowca opowiada i wyjaśnia, co oznaczają owe teksty, ale ich nie czyta. Dobrze jest ograniczyć wyróżnienia i liczbę kolorów. Lepiej mniej niż zbyt dużo. Obszerne tabele nie są czytelne. Podajemy zatem tylko niezbędne dane.

To, co napisałem powyżej, to zaledwie elementarz sztuki prezentacji. Jest jeszcze problem mowy ciała, scenariusza wystąpienia, operowania głosem i wiele innych rów-

**Każdy z nas dobrze wie, jak trudno zapamiętać suche fakty. Dużo lepiej zapamiętujemy opowieści. Obecnie to mądrze brzmiący „storytelling”.**

błędy Kapturek, podstępny i groźny wilk oraz zwierzęta, które pomagały miłej dziewczynce. I było szczęśliwe zakończenie. Nasze mamy opowiadały nam tę bajkę, odpowiednio modulując głos, robiąc dramatyczne pauzy tak, by pozostawiły odpowiednie wrażenie.

Co to ma wspólnego z wykładem na uczelni? Wbrew pozorom – wiele.

Niedawno na stronie „Adam Zbyryt – Człowiek z Puszczy” przeczytałem poruszającą opowieść o muszce owocowej zwanej wywilzną karłowatą (*Drosophila melanogaster*). Ech, gdybyż tak wyglądały wykłady lub podręczniki do biologii. Poznałem także fascynujące opowieści profesora Piotra Tryjanowskiego (z Katedry Zoologii UPP – przypis redakcji) o ptakach lub dr hab. Stanisława Czachorowskiego z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego o owadach. Często były okraszone anegdotami, które wszyscy lubimy najbardziej. Można? Można.

Pamiętam też z dawnych lat wykład dr Bogdana Mielnika „Matematyczne metody fizyki” na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Praktycznie same wzory matematyczne, ale jak przedstawione, jak opowiedziane! Z autentycznymi emocjami! To był wykład, który z pewnością wielu słuchaczy zapamiętało na zawsze. Wiem, że przygotowanie takiego wystąpienia zajmuje znacznie więcej czasu niż rytualne „odbębnienie” treści z poźółkłych kartek. Efekt jest jednak zupełnie inny.

nie ważnych aspektów. Poznałem wykładowców, którzy w okresie pandemii wymyślili profesjonalne ćwiczenia do wykonania w domu. Studenci wykorzystywali to, co było pod ręką. I nauczyli się nawet więcej niż w laboratorium na uczelni. Musieli myśleć. I włączyły się emocje.

Nie wiemy, jak dalej rozwinie się sytuacja epidemiologiczna w Polsce i w Europie. Na wszelki wypadek powinniśmy przygotować się na najgorsze. Jeśli zostaniemy zmuszeni do zdalnego prowadzenia zajęć na uczelni i w szkołach, musimy już dziś pomyśleć o szkoleniach dla wykładowców, by zajęcia przyciągały uwagę słuchaczy. Warto zakupić mikrofony, oświetlenie i lepsze kamery, które zapewnią dobrą jakość przekazu. Wydziały lub szkoły mogą zorganizować niewielkie, ale profesjonalne studia, z których będą mogły być nadawane wykłady o najwyższej jakości. Wbrew pozorom koszty nie są duże.

Pomyślmy przede wszystkim o studentach. O tym, by nie spali na wykładach. Muszą zdobyć wiedzę na dobrym poziomie, bez względu na to czy online, czy offline. Od tego zależy przyszłość naszego kraju.

### Wiktor Nidzicki

popularyzator nauki, dziennikarz, prezenter radiowy i telewizyjny, nauczyciel akademicki

# JAK ZOSTAĆ NAUKOWCEM

Naukowiec, wynalazca, myśliciel, badacz, eksperymentator – wszystkie te określenia doskonale charakteryzują tych, dla których dociekliwość jest tak naturalną czynnością, jak oddychanie. Jak zostać pracownikiem naukowym i jakie cechy powinna mieć osoba wykonująca ten zawód?



**Prof. UPP dr hab. Piotr Urbański**, Katedra Terenów Zieloni i Architektury Krajobrazu, Wydział Rolnictwa, Ogrodnictwa i Bioinżynierii, Prodziekan ds. Studiów - kierunki: ogrodnictwo i architektura krajobrazu

Kiedy byłem uczniem liceum, miałem bardzo ciekawe zajęcia z biologii. Nauczyciel potrafił nas zainteresować różnymi procesami zachodzącymi w przyrodzie. Zawocowało to moim udziałem w olimpiadzie biologicznej, ale do ostatniego etapu niestety nie dotarłem. Przystąpienie do olimpiady warunkowane było założeniem doświadczenia polowego. Miałem w jego ramach ocenić, co prawda tylko w jednym okresie wegetacji, wzrost kilku gatunków siewek drzew na terenie Zakładów Fosforowych w Luboniu w porównaniu ze wzrostem tych roślin, które uprawiałem w Poznaniu, w szkółce Katedry Hodowli Lasu ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej. Pomagał mi mój ojciec, który całe swoje życie zawodowe pracował na Naszej Uczelni. I wtedy zaszczerpił we mnie chęć dociekania różnych sposobów rozwiązywania problemów naukowych.



Ukończyłem studia na kierunku ogrodnictwo i jako pierwszy rocznik specjalizację: kształtowanie terenów zieleni. Priorytetem przyszłego działania i realizacji planów naukowych stały się dla mnie różne kompozycje roślinne w krajobrazie miasta i w krajobrazie otwartym. Potem poszerzyłem swoje zainteresowania o architekturę krajobrazu i zajmuję się nią do dziś.

Po 40 latach pracy uniwersyteckiej mogę powiedzieć, że nie zamieniłbym jej na inną. Być może jedynie wzbogaciłbym swój profil badań. Kontakt z przyrodą jest też przyczynkiem do długiego życia, na co bardzo liczę.



**Prof. dr hab. Joanna H. Śliwowska,**  
Katedra Zoologii, Przewodnicząca  
Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Biologiczne

*Homo sapiens* – człowiek myślący, to określenie powinno charakteryzować naukowca. Pracownik naukowy bowiem nieustannie (może z małymi

wyjątkami) zadaje sobie pytania i szuka na nie odpowiedzi. Niektóre znajduje, ale pojawiają się kolejne pytania i tak mija godzina za godziną, dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, które sumują się w lata pracy. Oczywiście nikt nie ma nieograniczonych zasobów pamięci, więc część z tych przemyśleń naukowiec spisuje w postaci oryginalnych artykułów twórczych (w przypadku prac eksperymentalnych), prac przeglądowych, rozdziałów do książek czy całych potężnych tomów, często będących zwieńczeniem długoletniej pracy. Niezbędna jest więc kreatywność, umiejętność jasnego przelewania myśli na papier oraz – co jest niezmiernie ważne – dostosowanie języka do poziomu odbiorcy. Doświadczony pracownik naukowy dokonuje wielu syntez. Część wiedzy przekazuje również podczas wykładów dla studentów czy też prezentacji na konferencjach naukowych. Tutaj na pewno przydają się umiejętności dydaktyczne i marketingowe.

Jak można osiągnąć te wszystkie umiejętności na wysokim poziomie? Z uczeniem się myślenia i stawianiem się naukowcem jest trochę jak z nauką chodzenia. Warto więc znaleźć sobie przewodnika, mistrza, mentora, jakkolwiek nazwiemy taką osobę, i chwycić go za rękę, zrobić kilka pierwszych kroków z nim. Dobry mistrz, gdy uzna, że nauka chodzenia jest już opanowana, a uczeń potrafi się poruszać w świecie teorii, hipotez, ich weryfikacji, krytycznego myślenia i wnioskowania, pozwala młodemu uczonemu zacząć samodzielną pracę naukową. Niezbędne jest oczywiście zaangażowanie. Jak mawiał Benjamin Franklin: „Powiedz mi, to zapomnę. Naucz mnie, to może zapamiętam. Zaangażuj mnie, to się nauczę.”



**Dr Elżbieta Goryńska-Goldmann,**  
Katedra Ekonomii i Polityki Gospodarczej w Agrobiznesie, Wydział Ekonomiczny

Troska o młodzież i ich właściwą edukację to tylko jedno z wyzwań i zadań, z którymi mierzy się pracownik naukowy, jeśli w jego obowiązkach figuruje również kształcenie studentów. Naukowiec realizuje też, oprócz obowiązków dydaktycznych, swoje naukowe

pasje. Pełen twórczego niepokoju nieustannie poszukuje nowych rozwiązań i odpowiedzi na trudne pytania. Wiele rewolucyjnych wynalazków i odkryć jest przecież dziełem naukowców. Niezależnie od tego, czy taka osoba zostanie naukowcem znanym na całym świecie, czy znana będzie jedynie lokalnej społeczności, towarzyszyć jej musi odwaga, dyscyplina, determinacja i chęć do podejmowania różnego rodzaju wyzwań. Naukowiec jako pedagog kształci studentów w znanej mu dziedzinie, przekazuje wiele ważnych wartości dla ich powodzenia w życiu zawodowym. Jako inicjator, organizator i twórca powinien przyczyniać się do postępu nauki, rozwoju i doskonalenia swoich podopiecznych, integrowania i stymulowania rozwoju środowiska specjalistów oraz dbania o transfer wiedzy do praktyki życia gospodarczego. Na początku ścieżki naukowej każdy młody naukowiec pragnie zapewne, aby poprzez naukę, opracowane z jego udziałem innowacje, patenty czy wynalazki efekty jego pracy były widoczne dla innych, zmaterializowane. Czy tak się stanie? Czas pokaże. Wszystkim, którzy rozpoczynają przygodę z nauką, życzę, aby towarzyszył im zapał do realizacji celów i zamierzeń. Aby ponosząc czasem porażkę, wypatrywali słońca i wierzyli w sukces.

pasje. Pełen twórczego niepokoju nieustannie poszukuje nowych rozwiązań i odpowiedzi na trudne pytania. Wiele rewolucyjnych wynalazków i odkryć jest przecież dziełem naukowców. Niezależnie od tego, czy taka osoba zostanie naukowcem znanym na całym świecie, czy znana będzie jedynie lokalnej społeczności, towarzyszyć jej musi odwaga, dyscyplina, determinacja i chęć do podejmowania różnego rodzaju wyzwań. Naukowiec jako pedagog kształci studentów w znanej mu dziedzinie, przekazuje wiele ważnych wartości dla ich powodzenia w życiu zawodowym. Jako inicjator, organizator i twórca powinien przyczyniać się do postępu nauki, rozwoju i doskonalenia swoich podopiecznych, integrowania i stymulowania rozwoju środowiska specjalistów oraz dbania o transfer wiedzy do praktyki życia gospodarczego. Na początku ścieżki naukowej każdy młody naukowiec pragnie zapewne, aby poprzez naukę, opracowane z jego udziałem innowacje, patenty czy wynalazki efekty jego pracy były widoczne dla innych, zmaterializowane. Czy tak się stanie? Czas pokaże. Wszystkim, którzy rozpoczynają przygodę z nauką, życzę, aby towarzyszył im zapał do realizacji celów i zamierzeń. Aby ponosząc czasem porażkę, wypatrywali słońca i wierzyli w sukces.



**Prof. UPP dr hab. inż. Edward Roszyk,**  
Kierownik Katedry Nauki o Drewnie i Techniki Ciepłej, Prodziekan ds. Studiów Wydziału Leśnego i Technologii Drewna

Sposób, w jaki można zostać pracownikiem naukowym, określają stosowne przepisy prawa. Zatrudnienie na tym stanowisku na uczelni czy w innych instytucjach naukowych można uzyskać dzisiaj zwykle dopiero po zrobieniu doktoratu. Aby jednak móc pretendować do zdobycia pierwszego stopnia naukowego, czyli doktora nauk, trzeba mieć określoną pasję i związaną z nią chęć poznawania obszarów jeszcze nieodkrytych. Jeżeli już coś nas naprawdę fascynuje, warto znaleźć właściwego opiekuna naukowego, który te zainteresowania podzieli i pomoże zaplanować nam dalszą drogę rozwoju, na której będzie zarówno nauczycielem, jak i towarzyszem. Właściwy opiekun czy promotor to moim zdaniem klucz do drzwi świata nauki. A w kwestii drzwi – jest to również osoba, która pomoże nam upewnić się, że nie próbujemy wywarzać tych już przez kogoś otwartych. Nie jest to oczywiście warunek wystarczający. Na każdym etapie kariery naukowej należy nie tylko umieć pracować samodzielnie, ale i współpracować w różnych zespołach, dzielić się swoją wiedzą, a także nieustannie ją pogłębiać i chcieć zdobywać nowe umiejętności. Współczesnego naukowca z całą pewnością powinna cechować otwartość na świat, znajomość języków obcych, a także swoboda wypowiedzi ustnej i pisemnej. To nieodłączne atuty dobrego pracownika naukowego. Z punktu widzenia uczelni niezbędne są również predyspozycje dydaktyczne, które umożliwią przekazywanie zdobytej wiedzy studentom, rozpalanie przynajmniej u niektórych z nich pasji do tego stopnia, że doświadczony już naukowiec stanie się nauczycielem i towarzyszem dla nowego adepta nauki.

# Studentka Wydziału Ekonomicznego UPP finalistką Studenckiego Nobla



**Joanna Łukasiewicz**, studentka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, znalazła się na liście finalistów 13. edycji konkursu Studencki Nobel 2022\* w kategorii „nauki ekonomiczne”. Wyróżniane są w niej osoby interesujące się ogólnie pojętym zarządzaniem, finansami i rachunkowością, administracją, gospodarką i zasadami, jakimi rządzi się świat marketingu, a także wyróżniają się ambicją, ciężką pracą oraz zaangażowaniem.

**Gratulacje, została Pani finalistką tegorocznej edycji konkursu Studencki Nobel w kategorii „nauki ekonomiczne” i znalazła się w gronie 10 najlepszych studentów w tej dziedzinie. Jak się Pani z tym czuje?**

Dziękuję. Znalezienie się wśród 10 najlepszych studentów w Polsce w kategorii „nauki ekonomiczne” jest dla mnie dużym wyróżnieniem, ale i motywacją do dalszego działania. Kiedy dowiedziałam się, że zostałam finalistką konkursu Studencki Nobel, byłam zadowolona i dumna z siebie, ponieważ nie spodziewałam się, że dojdę aż do ostatniego etapu konkursu, a tym bardziej, że będę mogła się cieszyć tytułem finalistki.

**Co skłoniło Panią do wzięcia udziału w konkursie?**

Powiedział mi o nim mój opiekun naukowy. Co prawda nie oceniałam swoich szans jako dużych, ale stwierdziłam, że warto spróbować. W tym roku akademickim otrzymałam również Stypendium Ministra Edukacji i Nauki, co z pewnością dodało mi pewności siebie. Byłam oczywiście świadoma swojego dość



pokaźnego dorobku naukowego jak na studentkę rozpoczynającą studia II stopnia, jednak nie sądziłam, że mam duże szanse, konkurując ze studentami z całej Polski.

**Jaki jest zakres Pani zainteresowań naukowych i pozanaukowych?**

W swoich zainteresowaniach naukowych skupiam się głównie na badaniach dotyczących efektywności energetycznej systemów produkcji żywności, a także na handlu międzynarodowym produktami rolno-spożywczymi. Jeżeli chodzi o zainteresowania pozanaukowe, zimowe wieczory najchętniej spędzam na oglądaniu seriali. Natomiast w okresie letnim staram się aktywnie spędzać czas na świeżym powietrzu. Najczęściej wybieram długie spacerowanie oraz wycieczki rowerowe.

**Jaki był dla Pani ostatni rok akademicki?**

Rozpoczęłam studia II stopnia na kierunku: ekonomia. Był to dość ciężki rok, pełen pracy, ale myślałam, że udało mi się

zrealizować wszystkie plany. Zarówno te związane z działalnością naukową, jak i prywatne. Jestem zadowolona.

**A plany na przyszłość?**

W kolejnych latach chcę poszerzać wiedzę, rozwijać działalność naukową w tematyce zgodnej z moimi zainteresowaniami i kontynuować badania naukowe w szkole doktorskiej. W przypadku handlu międzynarodowego produktami rolno-spożywczymi moim celem są badania dotyczące wartości dodanej w handlu. Z kolei w przypadku efektywności energetycznej planuję zająć się pomiarem efektywności energetycznej poszczególnych produktów żywnościowych u głównych producentów żywności na świecie.

ROZMAWIAŁA

**Iwona Cieślik**



\* Studencki Nobel to cykliczny konkurs organizowany przez Niezależne Zrzeszenie Studentów. Jego celem jest wyróżnienie studentów o wybitnych osiągnięciach na różnych polach, zarówno naukowych, artystycznych, jak i społecznych. Jest jedynym ogólnopolskim konkursem stypendialnym w pełni tworzonym przez organizację studencką. Wpisując się w powszechnie dziś trendy innowacyjności i związanej z nimi inwestowania w kapitał ludzki, ma umożliwić wyróżniającym się młodym ludziom wykorzystanie ich osiągnięć do zaistnienia w świecie nauki i biznesu.

# OSIĄGNIĘCIA

## Studenci Wydziału Rolnictwa, Ogrodnictwa i Bioinżynierii zwycięzcami konkursu AGRO GAMES



Po raz pierwszy w Stacji Doświadczalnej Instytutu Rolnictwa im. prof. Mariana Górskiego w Skierniewicach odbył się 10 czerwca 2022 r. Konkurs Agro Games. Skierowany jest on do studentów kierunku: rolnictwo z całego kraju. Pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, wyprzedzając Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego z Warszawy i Politechnikę Bydgoską. W rywalizacji indywidualnej podium również przypadło studentowi Wydziału Rolnictwa, Ogrodnictwa i Bioinżynierii UPP, Michałowi Janowskiemu.

Celem konkursu jest wyłonienie najlepszych studentów oraz uczelni w dziedzinie wiedzy rolniczej, a także stworzenie platformy do wymiany doświadczeń przez studentów rolnictwa z całego kraju. W rywalizacji wzięli udział przedstawiciele dziewięciu uczelni rolniczych

zrzeszonych w Forum Uczelni Przyrodniczych. Każdy zespół składał się z czterech osób. Uczestnicy rozwiązywali test wiedzy, zadania praktyczne i teoretyczne. W skład jury weszli przedstawiciele instytutów branżowych z całego kraju.

Organizatorami wydarzenia byli: Rada Wydziałowa Samorządu Studentów Wydziału Rolnictwa i Ekologii SGGW, Koło Naukowe Rolników SGGW, Wydział Rolnictwa i Ekologii SGGW oraz Instytut Rolnictwa SGGW. Patronat honorowy objął JM Rektor SGGW oraz marszałek województwa mazowieckiego.

## Trzech naukowców UPP otrzymało stypendia dla wybitnych młodych naukowców

Minister Edukacji i Nauki przyznał stypendia 215 wybitnym młodym naukowcom, w tym trzem z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. W tegorocznej edycji konkursu wpłynęło 1719 wniosków o przyznanie stypendium. Otrzymali je młodzi naukowcy reprezentujący wszystkie 47 dyscyplin naukowych i artystycznych.

W dziedzinie nauk rolniczych stypendia otrzymali reprezentanci Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu:

- dr Natalia Drabińska - technologia żywności i żywienia,
- dr Adrian Łukowski - nauki leśne,
- dr Przemysław Mania - nauki leśne.

Stypendia zostały przyznane na okres 3 lat, a ich wysokość miesięczna wynosi 5390 zł.

## Stypendia Miasta Poznania dla młodych naukowców UPP

Miasto uhonorowało dokonania naukowe poznańskich badaczek i badaczy, którzy nie ukończyli 30 roku życia. Stypendia otrzymało 12 młodych naukowczyń i naukowców,



każdy z nich otrzyma jednorazową wypłatę w wysokości 10 tys. zł. Spośród wyłonionych stypendystów i stypendystek dwie osoby zgłoszone zostały przez Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu:

Natalia Leciejewska z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach - za badania nad fizjologią tkanki mięśniowej, w szczególności za odkrycie roli speksyny w funkcjonowaniu mięśni oraz analizę molekularnego mechanizmu działania ostaryny (selektywnego modulatora receptora androgenowego) w procesie różnicowania włókien mięśniowych.

Krzysztof Piotr Pawłowski z Wydziału Ekonomicznego - za szczególne osiągnięcia w badaniach nad ewaluacją programów proinwestycyjnych UE.

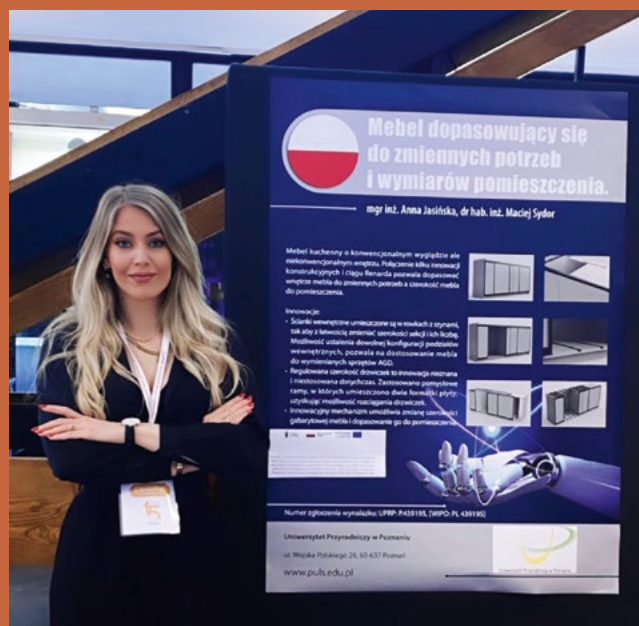
Stypendia naukowe przyznawane są od 1998 r. Do tej pory - łącznie z tegoroczną edycją - otrzymało je 247 osób. W tym roku do konkursu wpłynęło 69 wniosków młodych osób, które mogą się pochwalić imponującym dorobkiem naukowym. Pula środków na stypendia wyniosła 120 tys. zł.

Kapituła pod przewodnictwem prof. Witolda Jurka wzięła pod uwagę osiągnięcia kandydatek i kandydatów w realizowanych projektach badawczych, publikacje w renomowanych czasopismach naukowych, a także udział w międzynarodowych konferencjach i odbyte stażach naukowe. Konkurs koordynowany jest przez Wydział Rozwoju Miasta i Współpracy Międzynarodowej Urzędu Miasta Poznania.

### Doktorantka WLD nagrodzona Złotym Medalem Międzynarodowych Targów Wynalazków i Innowacji INTARG 2022

Podczas 15. edycji Międzynarodowych Targów Wynalazków i Innowacji INTARG 2022 mgr inż. Anna Jasińska z Wydziału Leśnego i Technologii Drewna została wyróżniona złotym medalem za mebel dopasowujący się do zmiennych potrzeb i wymiarów pomieszczenia. Promotorem w postępowaniu doktorskim laureatki i kierownikiem projektu zwieńczonego zgłoszeniem patentowym jest dr hab. inż. Maciej Sydor.

Złoty Medal mgr inż. Anna Jasińska otrzymała w kategorii Młody Wynalazca. Nagrodzony mebel, dzięki zastosowanym innowacyjnym rozwiązaniom, dopasowuje się do zmiennych potrzeb i wymiarów pomieszczenia. Podzielony jest na sekcje umożliwiające wielokrotną zmianę ich szerokości i liczby, a dodatkowo umożliwia zmianę całkowitej (gabarytowej) szerokości bez użycia narzędzi. Można go w ten sposób dopasować do szerokości pomieszczenia i dostosować do wymiennalnych sprzętów AGD. Ponadto projektantka zastosowała innowacyjne rozwiązanie umożliwiające regulowanie szerokości drzwiczek, umieszczając je w pomysłowej ramie, w której znajdują się dwie formatki płyty z możliwością rozciągania drzwiczek. Elementy tej wielomodułowej zabudowy mogą być zawieszane na ścianie, wypełniać wnęki i pełnić funkcję szafek stojących.



Typowym miejscem zastosowania zabudowy meblarskiej jest pomieszczenie kuchenne.

Rozwiązanie powstało podczas prac przedwdrożeniowych projektu Ministerstwa Edukacji i Nauki pn. Inkubator Innowacyjności 4.0 współfinansowanego ze środków finansowych na naukę, w ramach projektu pozakonkursowego „Wsparcie zarządzania badaniami naukowymi i komercjalizacja wyników prac B+R w jednostkach naukowych i przedsiębiorstwach”, będącego częścią Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój 2014-2020 (Działanie 4.4). Tytuł pracy przedwdrożeniowej brzmiał „Polikonfiguracyjna kuchenna zabudowa meblarska”.

### Studentka Wydziału Inżynierii Środowiska i Inżynierii Mechanicznej UPP laureatką konkursu o Nagrodę Wojewody Wielkopolskiego na najlepszą pracę magisterską

Rozstrzygnięta została pierwsza edycja konkursu na najlepszą pracę magisterską o tematyce związanej z szeroko rozumianą ochroną środowiska i przyrody w dziedzinie



rolnictwa, leśnictwa, gospodarki wodnej i zagospodarowania przestrzennego na obszarze województwa wielkopolskiego. Komisja konkursowa wyłoniła najlepszą pracę magisterską autorstwa studentki Wydziału Inżynierii Środowiska i Inżynierii Mechanicznej UPP. Kamila Góra otrzymała wyróżnienie za pracę zatytułowaną „Analiza możliwości modernizacji oczyszczalni ścieków bytowych dla miejscowości Kluczewo, gm. Ostroróg”. Promotorem pracy był dr inż. Sebastian Kujawiak z Katedry Inżynierii Wodnej i Sanitarnej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Konkurs adresowano do autorów wyróżniających się prac wszystkich specjalności naukowych dotyczących zagadnień ochrony środowiska. Do Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu wpłynęło łącznie 17 prac magisterskich.

## Światowy sukces doktorantów Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu



Yolanda Victoria Rajagukguk i Marcellus Arnold, dwójce doktorantów z Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wygrało w Stanach Zjednoczonych światowy konkurs z dziedziny nauk o żywności.

Developing Solutions for Developing Countries – Product Development Competition to coroczny konkurs organizowany przez Institute of Food Technologists Student Association (IFTSA). Jest on częścią wydarzenia i wystawy o nazwie IFT FIRST (Food Improved by Research and Technology), która odbyła się w McCormick Place, Chicago, Illinois w dniach 10–13 lipca 2022 r. Każdego roku kapituła konkursu stawia przed studentami wyzwanie, by zaproponowali pomysł na rozwiązanie problemów zdrowotnych, ekonomicznych i technologicznych w krajach rozwijających się. Tegorocznym tematem było opracowanie napoju jogurtowego stabilnego podczas przechowywania w temperaturze pokojowej, który zawiera żywe i aktywne kultury drobnoustrojów.

Marcellus Arnold (Katedra Technologii Gastronomicznej i Żywności Funkcjonalnej) i Yolanda Victoria Rajagukguk (Katedra Zarządzania Jakością i Bezpieczeństwem Żywności), jako zespół doktorantów o nazwie „MahasiswaPL” reprezentujących Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu zaproponowali pomysł produkcji DadYo, będącego standardową wersją tradycyjnego jogurtu z Zachodniej Sumatry w Indonezji znanego pod nazwą Dadih. Jest on naturalnie fermentowanym mlekiem bawolim przygotowywanym



w bambusowej tubie, którego technologia została niemal zapomniana ze względu na trudności związane z niestandardową sprzedażą. Ideą produkcji DadYo jest nie tylko wytwarzanie stabilnego na półce jogurtu z żywymi probiotykami, ale także potencjalne rozwiązanie problemów zdrowotnych i ekonomicznych w Zachodniej Sumatrze oraz zachowanie tamtejszego dziedzictwa kulinarnego.

Według pomysłu polskich studentów produkt końcowy DadYo ma zawierać bezglutenowe płatki ryżu pokryte proszkiem probiotycznym jako polewę oraz mikrofiltrowany jogurt w stylu dadih. Spodobał się on na tyle, że na początku kwietnia, po przejściu rundy wstępnej Marcellus i Yolanda zostali wybrani do grona sześciu zespołów finalistów z całego świata. 12 lipca 2022 r. w ramach finałowej rundy wydarzenia IFT FIRST doktoranci otrzymali grant na podróż do Chicago, by móc zaprezentować całokształt pomysłu i raport końcowy propozycji przed sędziami (naukowcami i praktykami). W ten sposób zwyciężyli w konkursie, a na kolejnych miejscach uplasowały się dwa zespoły z Uniwersytetu Kostaryki. Pozostałe trzy, które uzyskały wyróżnienia honorowe, to zespoły z University of Costa Rica, Soegijapranata Catholic University – Indonesia oraz Bogor Agricultural University – Indonesia.

Opiekę naukową nad doktorantami sprawowały prof. dr hab. Anna Gramza-Michałowska i prof. UPP dr hab. Jolanta Tomaszewska-Gras. Ogromne podziękowania zostały skierowane także do Konsulatu Generalnego Republiki Indonezji w Chicago za wsparcie podczas konkursu.

Arnold i Yolanda szczerze zachęcają wszystkich studentów studiów licencjackich i/lub magisterskich do wzięcia udziału w tym konkursie w przyszłym roku (zwykle otwieranym w grudniu każdego roku), ponieważ jest to nie tylko wyzwanie, lecz także możliwość nawiązania współpracy z innymi studentami lub profesjonalistami w jednym z największych wydarzeń w dziedzinie nauki i technologii żywności na świecie.



# DEBIUT W ZESPOLE PIEŚNI I TAŃCA „ŁANY”

Koniec czerwca dla Zespołu Pieśni i Tańca „Łany” minął pod znakiem koncertów. Mieliśmy okazję występować w Ogrodzie Dendrologicznym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i udaliśmy się do Wągrowca. Były to wyjątkowe koncerty, bo oprócz tańców z różnych regionów Polski zaprezentowaliśmy widowisko Noc Kupały. Dla mnie osobiście oba występy były szczególnie niezwykłe, ponieważ prezentowałam się na scenie jako debiutantka.

**P**rzygotowania trwały cały tydzień poprzedzający koncerty. Codzienne kilkugodzinne próby to nie jest marzenie studenta będącego właśnie w trakcie sesji egzaminacyjnej, ale czego się nie robi dla prawdziwej pasji? Jak to mówią, dla chcącego nic trudnego, więc oprócz układów tanecznych doskonaliłam również swoje umiejętności zarządzania czasem. To jednak nie było jedyne wyzwanie, z jakim miałam się zmierzyć.

Tradycja zespołu mówi, że debiutujące dziewczyny podczas widowiska Nocy Kupały wcielają się w rolę wiedźm, a tancerki z dłuższym stażem – w dziewice. Tym razem jednak brakowało jednej dziewczyny do odegrania roli lipięki i na to miejsce zostałam wybrana właśnie ja. Jakby tego było mało, przypała mi krótka sekwencja solowa. Szybko się okazało, że obowiązki związane z przyznanym mi wyróżnieniem nie kończyły się wyłącznie na nauce całkiem nowego układu i piosenek. Największym wyzwaniem, z jakim musiałam się zmierzyć, było... własnoręczne zaplecenie wianka! Jak widać przynależność do zespołu pieśni i tańca uczy także zupełnie innych umiejętności.



Nadszedł dzień pierwszego koncertu. W drodze do Ogrodu Dendrologicznego przypominałam sobie w myślach teksty piosenek i choreografię. Nie ukrywam, że zaczęłam odczuwać duży stres. Mój partner próbował uspokoić mnie i moje drżące ze zdenerwowania ciało. Ale całe napięcie minęło, gdy tylko zabrzmiała muzyka i trzeba było wyjść na scenę. Wtedy już wiedziałam, że nie ma odwrotu. Że będzie, co ma być. I chyba pisane było mi przewrócenie się na scenie podczas pierwszego występu, bo je zaliczyłam. Jeżeli jest jakiś przesąd związany z upadkiem podczas debiutu, to mam nadzieję, że chociaż niosący dobre przesłanki na przyszłość. Po występie pozostało tylko przebrać się i wrócić do domu, by zregenerować siły na następny dzień.

Kolejny występ wymagał od nas większej mobilizacji i sprawniejszej organizacji, bo czekał nas wyjazd do Wągrowca. Trzeba było zapakować stroje, a każdy musiał przypilnować, by przypisane do niego dodatki były kompletne (mój największy stres tego dnia). Po przyjechaniu na miejsce i rozpakowaniu bagażu odbyła się próba tzw. sytuacyjna na tamtejszej plaży. To tam mieliśmy zaprezentować widowisko Nocy Kupały. Pałace słońce, plaża i jezioro. Brzmi jak wakacyjny obóz, prawda? I tak właśnie się czułam, gdy w okularach przeciwsłonecznych na boso biegaliśmy po piasku i wykonywaliśmy polecenia choreografa. Następnie szybka próba układów tanecznych i rozpoczęcie przygotowań do koncertu.

Mój stres z minuty na minutę przybierał na sile, jednak atmosfera panująca za kulisami potrafiła go zminimalizować do tego stopnia, że na scenę wyszłam już pewna i spokojna. Podczas gdy widownia mogła oglądać kolejne układy, w garderobach panowała pełna mobilizacja

i współpraca. Układy były krótkie, a niektórzy z nas szybko musieli przebrać się z jednego stroju w drugi, co czasem – w przypadku dziewczyn – wiązało się ze zmianą butów, a nawet rajstop. Razem uporaliśmy się z tym płynnie i bez opóźnień prezentowaliśmy kolejne tańce. Po udanym koncercie nadszedł czas na krótką przerwę, posiłek i przygotowanie się do Nocy Kupały.

Widowisko rozpoczęło się o godzinie 22:00 w całkowitej ciemności. Teatralne światła padające na naszą piaszczystą scenę tworzyły klimat odpowiadający rytuałowi, który zaraz miał się wydarzyć. Całe widowisko było osnute aurą romantyzmu i tajemnicy, a część, w której na scenę wychodziły wiedźmy z flarami dymnymi, przyprawiała o dreszcze grozy i niepokój. Cały obrządek nie mógł się odbyć bez ceremonialnego puszczania wianków na wodę oraz skoków przez ognisko. Na zakończenie jeszcze ekspresowa sesja zdjęciowa, podczas której największą furorę robił ziejący ogniem diabeł.

Wszyscy zadowoleni po udanym koncercie wróciliśmy do garderoby, by przygotować się do powrotu. Oczywiście nie mogło się obyć bez tradycyjnych tańców łańcowych i małego świętowania udanego koncertowego weekendu. Przyznam, że nie spodziewałam się, że będę tak zadowolona z moich pierwszych występów, które pozwoliły mi na chwilę oddechu i oderwania się od książek podczas letniej sesji. Niestety na kolejne występy będę musiała poczekać prawie dwa miesiące.

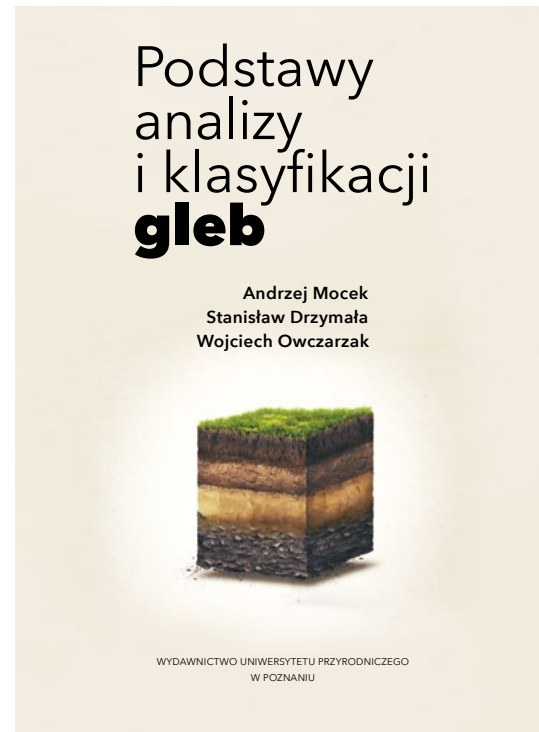
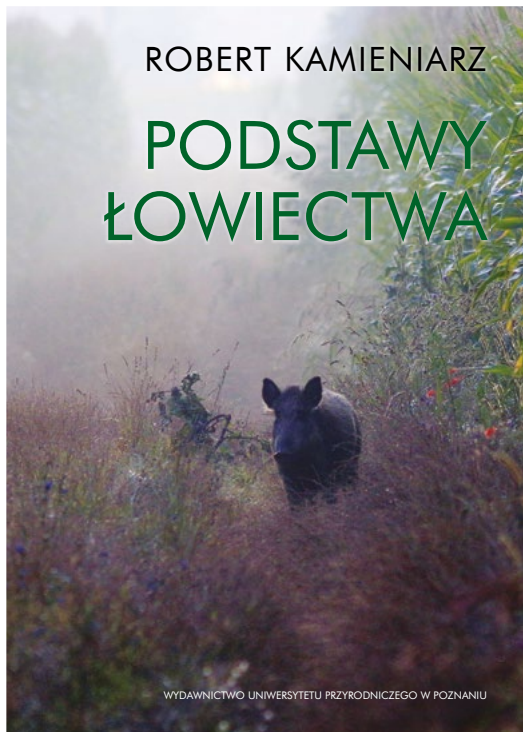
### **Kinga Szopińska**

*Studentka I roku i debutantka Zespołu Pieśni i Tańca „Łany”*

# Sukces bez punktów czyli rzecz o podręcznikach

**W**bieżącym numerze „Więści Akademickich” termin „naukowiec” odmieniany jest przez wszystkie przypadki. Wiemy już, jak złożona i trudna może być droga do kariery naukowca, jakie cechy predysponują do tej roli, czego należy się wystrzegać, znamy blaski i cienie pracy na uczelni. Wiemy, jakim człowiekiem naukowiec być powinien i jaki jest społeczny odbiór autorytetu współczesnego naukowca. Znamy też pułapki pozornej wszechwiedzy. Skoro o naukowcach mowa, warto uzupełnić ten temat o jeszcze jeden ważny aspekt ich pracy – działalność publikacyjną. Wszak to punkt docelowy aktywności zawodowej na poszczególnych etapach pracy badawczej, owoc pracy – niekiedy wieloletniej – który stanowi wkład we współczesną naukę.

O niekorzystnych warunkach uprawiania nauki już wielokrotnie wypowiadały się na łamach „Więści” różne osobistości. Przywołam w tym miejscu felieton dr. hab. Stanisława Czachorowskiego z UWM w Olsztynie, który dobitnie wypowiedział się na temat panującej w środowiskach akademickich „punktozy” (WA 2021/4 (264), s. 51–52). Szkolne „uczenie się dla ocen” na znacznie wyższym poziomie znajduje rozwinięcie w „publikowaniu dla punktów”, co wymusza bardzo niedoskonały system ewaluacji wyższych uczelni. A przecież każdy podręcznik to efekt długotrwałej, niekiedy wieloletniej pracy autorów. Czasem – dorobek całego życia zawodowego. Mało kto ma teraz przestrzeń, czas i dość samozaparć, żeby podjąć się pracy nad podręcznikiem. Gdy tekst po recenzji trafia już do wydawnictwa, rozpoczyna się wielomiesięczna praca związana z opracowaniem redakcji językowej, wykonaniem redakcji technicznej książki, korektą, przygotowaniem projektu wnętrza i okładki, wreszcie składem publikacji. Niekończące się konsultacje i kilka kolejnych miesięcy pracy autora. Bez żadnych punktów...



Tym bardziej cieszy, że w naszym wydawnictwie jest ostatnio wyjątkowy urodzaj pod tym względem. Z perspektywy redaktorskiego biurka można zatem powiedzieć, że aż tak źle nie jest. A nawet – jest bardzo dobrze. Po jednej stronie medalu wyścig za punktami, czyli publikowanie artykułów, po drugiej – „bezpunktowe” podręczniki. Przykładów nie brakuje. W ostatnich kilku miesiącach ukazały się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu dwa duże podręczniki akademickie. W przygotowaniu są kolejne trzy, które zostaną opublikowane w najbliższych miesiącach.

Prawie równocześnie ukazały się drukiem podręczniki z łowiectwa i gleboznawstwa, w obu przypadkach są to pierwsze wydania. Pięknie ilustrowane *Podstawy łowiectwa* profesora Roberta Kamieniarczyka – co warto podkreślić: dzieło jednoautorskie – jest owocem przeszło trzech dekad pracy naukowej i dydaktycznej cieszącego się dużym uznaniem specjalisty i praktyka. Doskonale uporządkowaną i podaną w przystępny sposób wiedzę uzupełniają unikatowe fotografie. Drugie z wymienionych dzieł to podręcznik trzech profesorów: Andrzeja Mocka, Stanisława Drzymały i Wojciecha Owczarzaka. Pierwszy z autorów został właśnie wyróżniony tytułem doktora *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, o czym mowa w odrębnym artykule bieżącego numeru WA (s. 21-25). Bardzo obszerna i świetnie uporządkowana aktualna wiedza o glebach jest tu podana ze szczególną troską o komfort jej przyswajania przez studenta. Opracowanie graficzne tak skomplikowanego i wielopoziomowego tekstu, uzupełnionego licznymi tabelami i formularzami, wymagało szczególnej dbałości edytorskiej.

Słowa uznania należą się pracownikom Zakładu Graficznego UPP, w którym zostały wydrukowane oba te tytuły. Ich praca i doświadczenie również są niezbędne, by

jakość naszych podręczników akademickich (i nie tylko) była jak najlepsza.

Już wkrótce do rąk Czytelników trafią kolejne podręczniki przygotowywane w naszej redakcji. Będą to pozycje z trzech dziedzin: fitopatologii, entomologii i rachunkowości. Pierwszy z nich – *Fitopatologia leśna* to dzieło kilkunastu autorów pod redakcją naukową niekwestionowanych autorytetów w tej dziedzinie – profesorów Małgorzaty Mańki i Andrzeja Grzywacza. Będzie to pierwsze wydanie tego podręcznika, obecnie jeszcze starannie dopracowywanego w wydawnictwie. Równocześnie trwają prace nad *Entomologią stosowaną* – dziełem czworga autorów pod redakcją naukową profesor Barbary Wilkaniec. Jest to szóste wydanie cieszącego się dużym zainteresowaniem podręcznika, w nowej formie, poprawionego i z odpowiednimi uzupełnieniami w tekście. Trzeciego z kolei wydania doczeka się *Rachunkowość finansowa z elementami rachunkowości zarządczej* duetu autorskiego – dr inż. Doroty Czerwińskiej-Kayzer i dr Joanny Florek. Dynamika zmian współczesnego świata jest doskonale widoczna w dziedzinie ekonomii, gdzie obowiązujące regulacje prawne szybko się zmieniają. Wiedza przekazywana studentom w tym podręczniku jest więc na bieżąco aktualizowana.

Jak widać, UPP ma się czym pochwalić. Nasi autorzy, nasze wydawnictwo, nasz zakład graficzny, nasza księgarnia. Czyli że czasem można obejść się bez punktów?

**Paulina Kaczmarek**  
Wydawnictwo UPP



Po dwuletniej przerwie 2 lipca 2022 roku w Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w obecności władz rektorskich, dziekańskich, kadry akademickiej, rodziny oraz symbolicznie pożegnać się z Uczelnią. W uroczystości udział 551 studentów, w tym 400 z kierunków polskojęzycznych i 151 z anglojęzycznych.



# Absolutorium 2022



UNIwersytet  
PRZYRODNICZY  
W POZNANIU



UNIwersytet  
PRZYRODNICZY  
W POZNANIU